

WIESŁAW ŚLADKOWSKI

Liga Polska – reminiscencje wydarzeń sprzed lat 120

Rémiscences d'un passé lointain: La Ligue polonaise

W pierwszych dniach sierpnia 1887 r. na zamku Hilfikon w Szwajcarii, będącym siedzibą postyczniowego emigranta Ludwika Michalskiego, spotkało się czterech Polaków. Tak jak gospodarz emigrantami byli: mieszkający wówczas w Genewie płk Zygmunt Miłkowski, szerzej znany pod literackim imieniem Teodor Tomasz Jeź, i przybyły z Paryża Maksymilian Hertel, natomiast dr Aleksander Hirschberg dojechał ze Lwowa. I wcześniej, i wówczas spotkań takich było wiele, to jednak przeszło do historii, gdyż jego uczestnicy powołali do życia nową tajną organizację – Ligę Polską.

W dziejopisarstwie naszym Liga Polska zajmuje stosunkowo skromne miejsce i traktowana jest głównie jako poprzedniczka Ligi Narodowej, w związku z tym przypomnienie jej dziejów wydaje się być dzisiaj uzasadnione. Nie jest to jednak zadanie łatwe. Przeszkodę, na jaką trafia badacz, stanowi brak zasadniczych źródeł. Ze względów konspiracyjnych, wspominał Zygmunt Miłkowski: „unikano się pisaniny [...] Szczuplutką więc jest przechowanych w bezpiecznym miejscu świadectw pisanych liczba. Składają się na nie: protokoły z jednego delegatów Ligi zjazdu i pewna liczba kluczem i atramentem sympatycznym pisanych sprawozdań i listów”¹.

Owym „bezpiecznym miejscem” było oczywiście Muzeum Rapperswilskie. Kiedy Polska odzyskała niepodległość, dokumenty te wraz z innymi bezcennymi zbiorami zostały przeniesione do Biblioteki Narodowej w Warszawie i spłonęły podczas II wojny światowej. Na szczęście wykorzystali je wcześniej dwaj autorzy, którzy w swych książkach o Lidze Narodowej poświęcili po ok. 80 stron jej

¹ Z. Miłkowski, *Skarb Narodowy Polski. Nieco o Lidze Narodowej*, Lwów 1905, s. 131.

poprzedniczce, tj. Lidze Polskiej. Pierwszy z nich, Władysław Pobóg-Malinowski,² uczynił to, jak sam zaznaczył, po przeprowadzeniu 8-miesięcznej kwerendy źródłowej. Drugi, Stanisław Kozicki dysponował odpisami wszystkich wspomnianych przez Miłkowskiego dokumentów, sporządzonymi na polecenie prof. Zygmunta Wojciechowskiego, który miał opracować dzieje narodowej demokracji, ale w 1937 r. zrezygnował z tego zamiaru i przekazał papiery Kozickiemu. Ten pierwszy tom swego dzieła, nad którym pracował także podczas okupacji, doprowadził do roku 1907, uzupełniając tekst jakże cennym aneksem źródłowym. Podczas powstania warszawskiego spłonęły owe odpisy źródeł i przygotowane do druku maszynopisy książki. Cudem uratowany jeden egzemplarz stał się podstawą publikacji wydanej 20 lat później w Londynie.³

Plusem obydwu dzieł jest więc ich źródłowy charakter, minusem pewne tendencje przyświecające autorom, ujawniające się w większym stopniu w odniesieniu do Ligi Narodowej. Władysław Pobóg-Malinowski był historykiem związanym mocno z obozem piłsudczykowskim. Stanisław Kozicki należał do drugiego pokolenia przywódców narodowej demokracji. Nie posiadał wykształcenia historycznego, był natomiast jednym z najwybitniejszych publicystów i dziennikarzy tego ugrupowania.

Kanon wiedzy źródłowej o Lidze Polskiej zawarty w ich opracowaniach starali się wzbogacić badacze współcześni zajmujący się dziejami ruchu narodowo-demokratycznego i przybliżający sylwetki jego przywódców, zwłaszcza autor licznych i znakomitych dzieł poświęconych tej tematyce, Roman Wapiński,⁴ a także Teresa Kulak,⁵ Krzysztof Kawalec,⁶ Bogumił Grott,⁷ Irena Koberdowa i Tadeusz Wolsza dotarli do dokumentów dotyczących drugiego zjazdu Centralizacji i związanej z Ligą Polską organizacji „Łączność”,⁸ wreszcie niektóre aspekty tej problematyki, powiązane z emigracją polską we Francji, starał się oświetlić piszący te słowa.⁹

² W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1933.

³ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964.

⁴ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław 1980; id., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.

⁵ T. Kulak, *Jan Ludwik Poptawski 1854–1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1994.

⁶ K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.

⁷ B. Grott, *Zygmunt Balicki, ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995.

⁸ I. Koberdowa, *Materiały II Zjazdu Ligi Polskiej w Quarville w 1889*, „Z pola walki” 1971, z. 3. (autorka błędnie określa miejscowość, właściwie Ouarville; błąd ten powieliła też Wolsza); T. Wolsza, *Stowarzyszenie „Łączność” (1888–1893): u źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2, s. 3–35.

⁹ W. Śladkowski, *Komitet Paryski Ligi Polskiej (1887–1893)*. [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolate urodzin*, red. Z. Karpus, Toruń–Olsztyn 2001, s. 631–644; id., *Broszury propagandowe Ligi Polskiej proveniencji paryskiej*, [w:] *Polacy na obczyźnie. Studia i szkice z dziejów polskiej diaspory na świecie*, red. M. Gizowski, Gdańsk 2003, s. 147–159; id., *Wysepka polska we Francji. U Marii i Henryka Gierszyńskich w Ouarville 1878–1930*, Lublin 2005.

Po przegranych powstaniach styczniowych społeczeństwo polskie stanęło wobec nowych wyzwań i zagrożeń. Wraz z postępującym rozwojem gospodarczym, odbywającym się w ramach nieskrępowanego już układu kapitalistycznego, doszło do wyraźnej zmiany jego struktury. Obok nadal dominującej warstwy chłopskiej, ulegającej w coraz większym stopniu procesom rozwarstwieniowym, w miastach rosło znaczenie drobnomieszczaństwa oraz zwiększała się w związku z postępującą industrializacją liczba robotników. Przy stosunkowo nielicznej jeszcze burżuazji ostatecznie wyodrębniła się inteligencja, wywodząca się w znacznej części ze zdeklasowanej szlachty. Jej rola w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym była coraz bardziej widoczna i konkurencyjna wobec dominującej dotąd w tych dziedzinach pozycji szlachty, określanej już wówczas mianem ziemiaństwa. Spóźniony na naszych ziemiach, lecz żywiołowo rozwijający się, kapitalizm generował coraz bardziej wyraziste pole konfliktów społecznych, a postępujący z wolna proces kształtowania się świadomości narodowej warstw ludowych, obok polskich, także żydowskich i ukraińskich, zapowiadał rozwój przeciwieństw i w tej dziedzinie. Wszystkie te procesy przebiegały w sposób zróżnicowany w trzech dzielnicach rozbiorowych i były uzależnione od polityki państw zaborczych i ich stanowiska wobec żywiołu polskiego. Zyskał on pewne możliwości w dziedzinie zachowania swej tożsamości we wchodzącej w erę autonomiczną Galicji, w pozostałych dwóch zaborach musiał zmagać się z rusyfikacją i germanizacją.

Hekatomba powstania styczniowego i stabilizacja stosunków międzynarodowych w latach 70. i 80. w epoce Europy bismarckowskiej oznaczały dla Polaków przekreślenie dążeń niepodległościowych. Jedynym ratunkiem zachowania substancji narodowej w sensie materialnym i duchowym wydawał się wyartykułowany przez konserwatystów krakowskich trójlojalizm w sferze politycznej, natomiast społecznej i kulturalnej – pozytywistyczny program pracy organicznej i pracy u podstaw dla utrzymania postępu cywilizacyjnego, realizowany z oddaniem przez kręgi inteligencji, głównie w zaborze rosyjskim i pruskim. Tego rodzaju stanowisko było dominujące w ówczesnym stanie umysłów społeczeństwa polskiego, oznaczało ono także całkowite odejście od tradycji powstańczej.

Nie wyrzekł się jej jednak nigdy ogół pozostających na emigracji uczestników styczniowej insurekcji, chociaż po roku 1871 ich aktywność polityczna została przerwana, a rola dziejowa wydawała się definitywnie zakończona. Wobec słabości i bezczynności tradycyjnego ośrodka paryskiego na plan pierwszy wysunęło się środowisko emigracyjne w Szwajcarii. Ważkim wydarzeniem było założenie w roku 1870 przez hr. Władysława Platera na zamku w Rapperswilu Polskiego Muzeum Narodowego, które rychło zyskało miano Polski poza Polską. W Zurychu nieprzerwanie od roku 1865 działało Towarzystwo Polskie skupiające starą generację emigracyjną, z Zygmuntem Miłkowskim i Agatonem Gillerem na czele. Szwajcaria, a zwłaszcza Genewa i Zurych, była także miejscem działalności nowego pokolenia polskich wychodźców politycznych, do którego należeli młodzi zazwyczaj entuzja-

ści idei socjalistycznych.¹⁰ Wśród gorących sporów i polemik, jakie toczyli, krystalizowały się dwa zasadnicze nurty polskiego ruchu socjalistycznego: internacjonalistyczny, zwany przez przeciwników kosmopolitycznym, i niepodległościowy. W Genewie latem 1881 r. Bolesław Limanowski, wraz z czterema współpracownikami, założył Stowarzyszenie Socjalistyczne Lud Polski wysuwające na czoło swego programu hasło walki o niepodległość Polski. Z pięciu założycieli tej krótko istniejącej organizacji trzech, tj. sam Limanowski oraz Zygmunt Balicki i Erazm Kobyłański, znalazło się po kilku latach w Lidze Polskiej.

Dla tych, którzy do niepodległości nie chcieli dążyć drogą socjalistyczną, rozpalającą klasowe konflikty, niekwestionowanym na emigracji autorytetem był płk Zygmunt Miłkowski, stary powstaniec i rewolucjonista, jeden z ostatnich żyjących członków Centralizacji TDP, opromieniony literacką sławą, wciąż traktowany jak człowiek zdolny do podjęcia czynu narodowego; szukano u niego rad i wskazówek. W latach 80., gdy osiadł w Genewie, jak sam wspominał: „rozpoczęło się odwiedzanie mnie współrodaków, ze wszystkich działów Polski rozebranej”. Wszyscy oni w przekonaniu, „że z założonymi rękami nam Polakom pozostać nie wolno”, zadawali mu zasadnicze pytanie: Co robić? Jak stwierdził, gorzkie doświadczenia wyniesione z przegranych powstań, aktualna sytuacja europejska, uzbrojone w nowoczesną broń potężne armie państw zaborczych nie pozwalały mu na odpowiedź: „Szykować powstanie nowe”.¹¹ Zapewniał jednocześnie, iż gdyby okoliczności uległy zmianie, porzuciłby natychmiast pióro i wziął do ręki szablę.

W Jeża, jak w tęczę, zapatrzona była młodzież polska studiująca na uniwersytetach w kraju i zagranicą. Na jego ręce z okazji obchodzonego w 1883 r. jubileuszu 25-lecia twórczości literackiej napływały adresy studentów polskich z Zurychu, Berlina, Lipska, Halle, Drezna, Sofii, Leoben, Rzymu i Krakowa. „Dziękuję wam. Polski odradzającej się przedstawiciele – odpowiadał wzruszony jubilat – z głębi serca dziękuję! Dajecie mi tę pewność, że praca, która zadaniem życia mego była, nie ustanie, aż rezultat onej wystąpi pod postacią Polski wolnej i niepodległej”.¹² Stary konspirator doskonale wyczuł znaki czasu. Oto na widownię dziejową wchodziło młode pokolenie, niedotknięte bezpośrednio styczniową hekatombą, jego oczekiwania nie spełniały już idee pracy organicznej, do wolnej Polski chcieli iść inną, swoją drogą. „Jasnym jest, że kwestia bytu Polski od nas samych zależy”, utwierdzał ich Miłkowski, ale na razie nakazywał: „Oświecajmyż się więc! Każdy w głąb społeczeństwa polskiego do ludu wprowadzony światła promień wart dla nas bitwy wygranej”.¹³

¹⁰ J. Lewandowski, *Polacy w Szwajcarii*, Lublin 1981, s. 48 i n.

¹¹ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 53–58.

¹² *Odpowiedź Zygmunta Miłkowskiego na adresy Młodzieży Polskiej*, Kraków 1883, s. 15.

¹³ *Ibid.*, s. 13.

„Urabiało się stronnictwo trzecie, pisał Miłkowski, piastujące w sobie syntetyzm patriotyczny, wytykający cel, lecz niewskazujący prowadzącej do niego drogi”¹⁴ W jej odnalezieniu nader pomocna okazała się realizacja w latach 80. bliskiej Miłkowskiemu, jako autorowi artykułu z 1867 r. *Skarbonka na potrzeby Ojczyzny*, idei Skarbu Narodowego. Pierwsza jego placówka została utworzona w roku 1883 w Szwajcarii z inicjatywy Teofila Witkowskiego, Emila Szymanowskiego i J. Lipskiego.¹⁵ Dzięki szerokiej kampanii prasowej, prowadzonej przez Agatona Gillera, kolejne ogniska Skarbu Narodowego powstawały w innych ośrodkach emigracyjnych: w Londynie, Sofii, Jassach, Bukareszcie i w Milwaukee, wśród nowej Polonii amerykańskiej. Idea ta wpłynęła także na przebudzenie się Polonii francuskiej, kiedy to środowisko skupione wokół Czytelni Polskiej 15 lipca 1886 r. powołało do życia Komisję Tymczasową Skarbu Polskiego w Paryżu „wobec coraz wydatniej budzącego się na emigracji uznania dla powziętej myśli założenia” tejże instytucji, aby zgromadzić fundusz „nieodzowny do podjęcia czynnej obrony narodowej”.

„Zaczynamy robotę. Zaczęto ją w kilku miejscach naraz – potrzebę czuć w powietrzu” – pisał wówczas w liście do dr. J. Łukaszewskiego jeden ze współorganizatorów Skarbu paryskiego, dr Stanisław Lewenhard. W wyniku przeprowadzonej w 1887 r. i popularyzowanej w prasie emigracyjnej: „Kurierze Polskim w Paryżu” i „Głosie Polskim”, kwesty zebrano 1571 fr. Skarb Polski w Paryżu był dziełem ugrupowania emigracyjnego zwanego batiniołczykami, złożonego z weteranów powstania styczniowego. W jego gremium kierowniczym pierwsze skrzydce grał płk Józef Gałęzowski, a ponadto działali, obok wspomnianego Lewenharda, Eugeniusz Korytko, Ludwik Dygat, Bolesław Rubach i Wacław Gasztowtt. Z ugrupowaniem tym rywalizowało znacznie mniejsze pod względem liczebnym kółko mieroślawszczyków, na czele którego stali: Maksymilian Hertel, inż. Wincenty Olewiński i dr Henryk Gierszyński z Ouarville. „Z kraju i emigracji – pisał wówczas Hertel do Gierszyńskiego – odbieramy dowody, że pod nawałem ciosów budzą się umysły i chęć działalności, ale wszyscy i zewsząd oglądają się na Paryż”¹⁶ Pracujący we francuskim Ministerstwie Robót Publicznych Hertel, utrzymujący w związku z tym w tajemnicy swą działalność emigracyjną, snuł plany założenia tajnej organizacji obejmującej także kraj.

Rękę na pulsie trzymał Zygmunt Miłkowski. Wobec ożywienia działalności emigracyjnej, ujawniającego się antagonizm między Austro-Węgrami i Niemcami a Rosją, a także płynących sygnałów z kraju wskazujących na załamanie się w związku z nasilającą się germanizacją i rusyfikacją programu pozytywistycznego i budzących się nastrojów domagających się działalności politycznej w duchu patriotycznym, nie ustawał, jak wspominał, w akcji stania nad Wisłą emisariuszy –

¹⁴ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 58.

¹⁵ W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980, s. 81 i n.

¹⁶ Id., *Wysepka polska...*, s. 57.

ludzi młodych, krajowców, których zaopatrywał w instrukcje układane według reguł obrony czynnej. „Najgorliwszym okazał się jeden, pod imieniem p. Michała znany [...] który Polskę całą obchodził, od czasu do czasu do mnie wracał, sprawy zdawał i znów szedł”.¹⁷ Tym niestrudzonym emisariuszem był Erazm Kobylański, uczestnik kółek socjalistycznych, urodzony konspirator i agitator, który przekonał się do idei Miłkowskiego.

W połowie 1886 r., zwiastującego owe ożywienie życia narodowego w kraju i na emigracji, podjął Miłkowski dwie ważne decyzje. Pierwszą z nich było może nie tyle wysłanie do kraju w roli emisariusza Zygmunta Balickiego, gdyż był on już wówczas indywidualnością przewyższającą znacznie pod względem intelektualnym gorliwego p. Michała, co ukierunkowanie pod względem politycznym misji, jakiej się podjął w Galicji i Królestwie. Świadczy o tym list Balickiego do Miłkowskiego mający charakter raportu, wysłany z Krakowa, dokąd przybył w październiku 1886 r.: „utkwiła mi mocno w pamięci krótka wzmianka, którą mi pan zrobił na wyjeździe o sposobach obrony praw narodowych. Ponieważ jest to potrzeba, gorąco tutaj przez ogół odczuta, dołożyliśmy starań, aby umożliwić pierwsze związki pracy w tym względzie. Ludzie popularni, znani, uzdolnieni do podjęcia czynności są w Galicji, niepodobna jednak liczyć na zgodną i żywotną akcję, dopóki nie będzie jednolitego, sprężystego kierownictwa z zewnątrz. Następujące jednostki mogłyby stanąć na czele tutejszych robót: Rewakowicz, Deskur, Hirschberg, Wystouch, Lutostański, Romanowicz”.¹⁸

Z osób wymienionych w liście znany był Miłkowskiemu dr Aleksander Hirschberg, historyk, kustosz Biblioteki Ossolińskich, uczestnik konspiracji z lat 70., którego wymienił imiennie, jako jednego z grona „współrodaków” odwiedzających go wcześniej w Genewie. Bronisław Deskur był wybitnym uczestnikiem powstania styczniowego. Brali w nim w młodości udział lub go wspomagali znani dziennikarze galicyjscy związani z opozycyjnymi wobec konserwatystów organami prasowymi. „Nową Reformą” i „Kurierem Lwowskim”: Tadeusz Romanowicz, Bolesław Ludwik Lutostański i Henryk Karol Rewakowicz. Najmłodszy w tym gronie, Bolesław Wystouch, związany w czasach studenckich z ruchem socjalistycznym, rozpoczął właśnie wówczas we Lwowie wydawanie „Przeglądu Społecznego” o postępowym profilu, ukierunkowanym na działalność wśród ludu. Udało się więc Balickiemu nawiązać kontakt z ludźmi kompetentnymi i odpowiedzialnymi, znanymi z patriotyzmu i postępowych poglądów. Apel Balickiego o konieczność „jednolitego, sprężystego kierownictwa z zewnątrz”, a więc domagający się założenia organizacji, mógł utwierdzić Miłkowskiego w jego już wcześniej sprecyzowanych zamiarach. Świadczy o tym przytoczony przez Pobóg-Malinowskiego list z 5 lipca 1884 r., skierowany najprawdopodobniej do Ludwika Michalskiego: „Na zapytanie Wasze drogi Panie tyżące się organizacji odpowiem, jak mi moje głębokie

¹⁷ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 75.

¹⁸ Z. Wojciechowski, *Balicki Zygmunt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Wrocław 1989, s. 234.

dyktuje przekonanie, że jest ona bardzo na dobre, bardzo potrzebna i że przynieść może pożytek ogromny”. Proponował nazwać ją „Ligą ku obronie praw narodowych” działającą zarówno na drodze legalnej, jak również „kończąc na krokach politycznych, prowadzących do akcji orężnej nawet. Nie zarzekajmy się tej ostatniej [...] Nie mamy w tem racji dobrej żadnej pozwolić sobie kołki na głowie ciosać, pod tym pretekstem, że się nie powiodły powstania dawniejsze”.¹⁹

Dwa lata później, wobec wspomnianego już ożywienia w życiu emigracji i w wyniku dyskusji, jaką Miłkowski odbył jesienią 1886 r. w Genewie z Michalskim i Bandurskim, uznano iż poglądy i racje, które od dawna wyznawał i które były znane w gronie jego współpracowników i przyjaciół, winny być ujęte w coś w „rodzaju vademecum, w którym by publiczność polska znajdowała wskazówki do kierowania się wśród trudnych w ojczyźnie warunków”. Podejmując się napisania broszury, podjął więc Miłkowski drugą, ważną w tym czasie decyzję. Udało mu się też trafnie znaleźć, jak sam to określił, „wyraźny punkt ogniskowy mający przymiot skupienia w sobie i wypromienienia działalności”,²⁰ dzisiaj powiedzielibyśmy hasło czy słowa kluczowe. Były nimi: „Skarb Narodowy” i „obrona czynna”. Odwoływał się więc do instytucji i pojęcia już znanego i będącego w obiegu, jak wynika to choćby z aktu ustanowienia Skarbu paryskiego, nadawał im jednak określony wydźwięk agitacyjny i mobilizujący. „Odczytałem broszurę Michalskiemu, który umyślnie po to do Genewy był zajechał, i Bandurskiemu. Uznali ją i przyjęli, nie proponując poprawki ani modyfikacji żadnej”,²¹ wspominał zadowolony ze swego dzieła autor. Rękopis został natychmiast wysłany do Paryża, jego druku podjęła się oficyna Polska Adolfa Reiffa.

W czasie tych wszystkich poczynań doszło w kraju do ważnego wydarzenia, jakim było ukazanie się w październiku 1886 r. w Warszawie nowego tygodnika „Głos”. Skupił on wokół siebie grupę ludzi, których, jak stwierdził Roman Wapiński, „łączyła ogólnie pojmowana postępowość”.²² Według trafnej i często przytaczanej charakterystyki zawartej w pamiętnikach Stanisława Grabskiego, tygodnik ten „nie był organem jakiegoś jednolitego zespołu partyjnego. Raczej był on platformą dyskusyjną ludzi szukających nowych dróg pracy i walki wiodącej do odzyskania państwowości narodowo-państwowej”. Piszący na jego łamach uznawali zasadność kilku tez: że sama praca organiczna nie doprowadzi do wyzwolenia, że zgubna jest wszelka polityka ugodowa, „że nieodzownym warunkiem skutecznej walki o wyzwolenie Ojczyzny jest pozyskanie dla niej mas ludowych, szczególnie włościan polskich”. W „Głosie” ścierały się poglądy: Bohusza szukającego wraz z Hłaską syntezy patriotyzmu z socjalizmem, Więckowskiego i Herynga bardziej społeczno-radykalne i Popławskiego narodowo-ludowe. „Byli to wszystko ludzie nieprzeciętni”, konkluduje Grabski. Według Teresy Kulak, pod wpływem poglądów i publikacji

¹⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 46.

²⁰ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 59–60.

²¹ *Ibid.*, s. 68.

²² R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 22.

Jana Ludwika Popławskiego, który był właściwym kierownikiem pisma, za nadrzędną zasadę publicystycznej ofensywy „Głosu”, przeciwstawiającego się zdecydowanie dominującym dotąd poglądom, uznano „przekonanie o istnieniu odrębności interesów ludu, które z kolei winna uświadomić sobie cała demokratycznie nastawiona inteligencja”, stymulując dążenia ludu do uzyskania obywatelskiej samowiedzy i przeciwstawiając się siłom szlachecko-klerykalnym narzucającym tradycyjnie swoje przewodnictwo ludowi. Podobnie sądzi Wapiński, wskazujący, iż w publicystyce Popławskiego „wiele miejsca zajmował postulat oparcia pracy narodowej na ludzie”. Według przywoływanych tu badaczy, na narodziny tego rodzaju poglądów pewien wpływ wywarło narodnictwo rosyjskie, zasadnicze jednak przesłanki tkwiły „w zespole przekonań i haseł nazywanych «ludomanią»”.²³

Na terenie Galicji grupę „Głosu” i podjętą przez nią akcję propagandową wyprzedziła inicjatywa Bolesława Wysłoucha, który 1 stycznia 1886 r. rozpoczął wydawanie wspomnianego już miesięcznika „Przegląd Społeczny”. Według Teresy Kulak: „Zasadnicza zbieżność wykładni ideowej pisma, jaką były *Szkice programowe* pióra Wysłoucha, ze stanowiskiem «Głosu» nie wydaje się przypadkowa”, gdyż bliskie związki ideowe pomiędzy nim a Popławskim istniały od roku 1884.²⁴

Kiedy więc wiosną 1887 r. ukazywała się broszura Miłkowskiego *Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym*, dla jednych miała charakter całkowicie odkrywczy, dla innych jednak, z kręgów oddziaływania obydwu wspomnianych czasopism, stała się mocnym akcentem w toczonej przez nie kampanii i dyskusjach. „Powodzenie, jakie broszurę spotkało, należy do wyjątkowych w Polsce, wspominał Miłkowski. Edycję pierwszą, z której 800 egzemplarzy w zaborze austriackim skonfiskowano i zniszczono, rozchwytało w miesiąc parę. Ten sam los spotkał edycję drugą oraz trzecią, tajemnie w Wiedniu drobnym drukiem, w małym formacie, na cienkim papierze odbitą. Odbijano ją również na prasach ręcznych i przepisywano”.²⁵

Miłkowski podkreślał, iż: „Dzięki naturze swojej Polska [...] nawet w stanie narodu ujarzmionego”, pozostaje wciąż „zarzewiem zupełnie takim samym jak to, z którego wykwitła Szwajcaria, na podstawie którego powstały Stany Zjednoczone, które się wszczepiło w fundamenty Wielkiej Rewolucji Francuskiej, [...] która w dziejowym sensie przyszła na świat z zaczym wolności przeciwnej państwowość co ją rozebrały, stanowi dla nich wciąż stałe niebezpieczeństwo. [...] Zaborcy nie poprzestają na wykreśleniu jej z karty geograficznej, usiłują usunąć ją jeszcze faktycznie, zneutralizować, zobojętnić żywioł polski [...] że zaś są w posiadaniu siły, więc przemocą, bez względu na nic, czyby się Polska buntowała czy nie, gaszą zarzewie, ściągają żywioł polski [...] wyrzucają go z urzędu, z kościoła, ze szkoły, z pożycia domowego, ze sfery pańskiej, ze sfery chłopskiej, z gniazd rodzinnych, zewsząd słowem”.

²³ T. Kulak, *op. cit.*, s. 173–177; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 22–24; K. Kawalec, *op. cit.*, s. 15–16.

²⁴ T. Kulak, *op. cit.*, s. 169.

²⁵ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 70.

Występując z krytyką „obrony biernej” wobec zaborców, wyrażającą się „pod postacią hasła pracy organicznej, ograniczającej obronę do uprawiania dobrobytu materialnego i narodowości w granicach prawem przepisanych”, Miłkowski wskazywał, że nie ratuje ona społeczeństwa przed wynarodowieniem zagrażającym, jego zdaniem, w największym stopniu ludowi. Postępując „zręcznie i bezwzględnie”, usiłują zaborcy „wstręt do siebie zastąpić [...] wstrętem do Polski, stawiając przed oczu chłopskie reprezentację onej w wyższych społeczeństwa polskiego sferach pod postacią ujemną i same występują w charakterze obrońców chłopca wobec pana. W ten sposób sieją pomiędzy warstwami społecznymi nienawiść, szczepią na gruncie narodowym walkę klas. [...] Chłop polski przedstawia materiał bardzo cenny, ale surowy, którego obrabianie tępiciele żywiołu polskiego wzięli w swoje ręce. [...] Czy pod naporem takim na długo bierność obronna chłopstwa starczy?” – zapytywał autor, alarmując: „Ze strony tej zagraża nam niebezpieczeństwo istotne, poważne a wielkie”. Powtarzał to zdanie i, mając na myśli lud, dodawał: „Mamyż w obronnej bierności czekać aż i on zaginie?” – by stwierdzić z mocą: „Powrócić nam potrzeba do obrony czynnej”.

Przytoczony wyżej fragment broszury, w którym autor poddał analizie sytuację, w jakiej znajdowali się polscy chłopcy, wychodząc naprzeciw głównemu, ludowemu nurtowi publicystki „Głosu” i „Przeglądu Społecznego”, stanowił jednocześnie kluczowy argument Miłkowskiego w jego rozumowaniu mający przekonać rodaków do sięgnięcia po bardziej radykalne środki oporu, zastąpienie obrony biernej obroną czynną.

„Obrona czynna – na czym ona polega?” – zapytywał autor, uprzedzając „okrzyk trwogi zewsząd się rozlegający różnobarwnych straży pożarnych, różnogatunkowych hetmanów: «na powstaniu»”. Po dwakroć stwierdził: „Obrona czynna nie polega na powstaniu, ale nakazuje nie odżegnywać się od niego i mieć je na widoku. Chodzi o powstanie nie romantyczne, ale racjonalne, zastosowane do szans przewidzieć się dających. [...] Przystosowanie się w położeniu naszym do powstania stanowi w systemie obrony czynnej oś działalności, obejmującej te wszystkie punkty, w których nas zaborcy ranią i wyrażającej się za pomocą sprzeciwu i szkodenia im na każdym kroku”. „Intrygujemy więc – nawoływał autor – [...] szkodźmy prześladowcom naszym, jak oni szkodzą nam, uzbrajajmy sprawę polską [...] i na ten cel gromadźmy środki doniosłe [...] ażebyśmy wobec gotujących się wypadków i przewrotów z próżnymi nie stali rękami”. Akcentując, iż „Pieniądz jest nerwem wojny”, i stwierdzając, iż zasadnicze zadanie „założenia skarbu narodowego na cel odbudowania Polski” już się dokonało – „Skarb narodowy polski zawiązał się”, uznał, że: „Najpraktyczniejszym według nas sposobem na gromadzenie na cel taki pieniędzy jest: obłożenie się podatkiem narodowym, egzekwowanym przez ustanowionych *ad hoc* poborców” i odprowadzaniem przez ustanowione w trzech zaborach komitety powiatowe, gubernialne i krajowe do „głównej skarbu narodowego kasy”.²⁶

²⁶ ZFM [Zygmunt Miłkowski], *Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym*, Paryż 1887, s. 1–46.

W tym wypadku był to pomysł nierealny w dominującym w państwach zaborczych systemie policyjnym. Nie dał też autor szczegółowych wskazówek dotyczących form i metod działania obrony czynnej, tym niemniej całość jego wywodów robiła wrażenie. Stary konspirator i powstaniec, przeciwstawiając się ugodzie konserwatystów i biernej postawie organiczników, zdołał jednocześnie przewyciężyć dominujące w epoce romantycznej mesjanistyczne uwarunkowania i uzasadnienia wagi sprawy polskiej. Umieścił ją na wolnościowym i demokratycznym gruncie rewolucji francuskiej i niepodległości amerykańskiej, wskazując społeczeństwu polskiemu odmienną, niż czyniły to ówczesne programy i manifesty socjalistyczne, drogę do wolności.

Zdaniem Wiesława Ratajczaka, ostatniego biografą Jeża przytaczającego fragmenty *Dzienników* Stefana Żeromskiego i wspomnień Stanisława Wojciechowskiego, *Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym* czytano i komentowano na konspiracyjnych zebraniach kółek studenckich w Warszawie. Zawarte w niej idee niepodległościowe wywierały wpływ i kojarzyły się z nastrojami radykalnej młodzieży z pokolenia niepokornych.²⁷

Jej pierwszy zastęp uformował Zygmunt Balicki. W listopadzie 1886 r. jako Karczewski przybył z Galicji do Warszawy i dzięki pośrednictwu swych dawnych kolegów i znajomych z gimnazjum lubelskiego, studiujących na tamtejszym uniwersytecie, spotkał się w mieszkaniu jednego z nich, Stefana Surzyckiego, z zarządem Centralnego Koła skupiającego delegatów z 32 kół wychowanców z poszczególnych gimnazjów stołecznych i prowincjonalnych. Zapoznał ich następnie z planami powołania patriotycznej organizacji młodzieżowej i namówił do wysłania delegatów na zjazd założycielski w Krakowie. Zostali nimi prezes koła Ludwik Kochanowski oraz Antoni Kościński i Stefan Surzycki. Balicki dotarł też do tzw. Koła Katalogowego, skupiającego młodzież bardziej radykalną o zabarwieniu socjalistycznym; jego delegatem został Jan Harusewicz. Przybyli oni do Krakowa i 14 stycznia 1887 r. wraz z Zygmuntem Sewerynem, studentem Politechniki Lwowskiej, Janem Homolickim i Pietkiewiczem z Uniwersytetu Krakowskiego, J. Jackowskim z Instytutu Puławskiego i samym Balickim, jako wysłannikiem młodzieży polskiej studiującej za granicą, a więc w gronie 9 osób – założyli Związek Młodzieży Polskiej „Zet” oraz uchwalili zaproponowany przez Balickiego statut. Jego pierwszy artykuł stwierdzał, iż „Związek Młodzieży Polskiej dąży do niepodległości Polski i stoi na gruncie sprawiedliwości politycznej, narodowej i społecznej”. Był więc kwintesencją idei Miłkowskiego i radykalnych dążeń młodzieży. „Bliższym celem Związku miało być kształtowanie studentów w czasie trwania ich studiów, tak pod względem charakterów, jak i przydatności do późniejszego podejmowania różnych prac społecznych, a w szczególności szerzenia oświaty i kultury wśród ludu”. Według Surzyckiego: „Walka z germanizacją i rusyfikacją była kanonem Związku”.

²⁷ W. Ratajczak, *Teodor Tomasz Jeż. Zygmunt Miłkowski i wiek XIX*, Poznań 2006, s. 84–85.

„Zet” miał ściśle konspiracyjny i hierarchiczny charakter, w czym uwidocznił się wpływ masonerii, do której miał należeć Balicki. Jego członkowie ze względu na stopień wtajemniczenia dzielili się na trzy kategorie: kolegów, towarzyszy i braci, a z założenia swego, ze względu na dbałość o wysoką jakość kadr, był on organizacją raczej elitarną, a nie masową. Związkiem kierował Centralny Komitet, wybierany przez delegatów kół braterskich decydujących o działalności powstałych w kraju i za granicą grup uczelnianych, na czele których stały zarządy lokalne. Grupy takie zostały utworzone w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Puławach i Dublinach, a także w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Kazaniu i Odessie oraz w Zurychu, Genewie, Bernie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Heidelbergu i Antwerpii, a więc tam gdzie studiowała młodzież polska. Owa szkoła Balickiego, będąca kuźnią kadr, zgromadziła w swych szeregach „najwybitniejszych, zdaniem Kozickiego, spośród młodego pokolenia”.²⁸ Według Malinowskiego było ich w roku 1888, a więc w początkach działalności „Zetu”, ogółem 88 osób, z tego 49 w najliczniejszej grupie warszawskiej, kierowanej przez Zbigniewa Paderewskiego.²⁹

„Kto właściwie rzucił myśl zawiązania Ligi?” – zapytuje Kozicki. Trudno na to odpowiedzieć, można jedynie stwierdzić, iż „wisiała ona w powietrzu, ujawniła się równocześnie w wielu miejscach”.³⁰ Wskazuje, iż narodziła się wśród grona uczestników powstania 1863 r. przebywających na emigracji i w kraju. Wymienia 10 nazwisk: Miłkowskiego i Michalskiego ze Szwajcarii, Hertla, Gierszyńskiego i Olewińskiego z Paryża, Romana Soczyńskiego z Filipopola w Bułgarii, Artura Wołyńskiego, pisarza i historyka z Rzymu, Aleksandra Hirschberga i Teofila Szumskiego, współpracownika „Gazety Lwowskiej”, oraz Zbigniewa Chądzyńskiego, wydalonego z zaboru pruskiego ziemianina, który osiadł w majątku Sztandarówka pod Lwowem.

Z analizy zachowanej między nimi korespondencji wynika, iż pierwsze próby podjęli Hertel z Chądzyńskim w Paryżu w 1886 r.: „zaczęliśmy klecić Ligę”, informował Hertel Miłkowskiego.³¹ Nieco więcej wspominał o tym Hertel w późniejszym liście do Miłkowskiego z 28 marca 1888 r.: „On [Chądzyński] we Lwowie lat temu 3 ugrupował B. W. [Bolesława Wystoucha], T. Szumskiego i innych. Grupa ta inicjatorów działała, o ile mogła, wraz ze mną [...] Kółko to pierwotnie, od czasu jak wzbogaciłem sprawę tak cennym nabytkiem jak Szanowny Pan i drogi Ludwik [Michalski], zajęło stanowisko wyczekujące od nas inicjatywy”.³² Owo eufemistyczne określenie „wzbogaciłem sprawę” wskazuje, po pierwsze, iż inicjatorem tych poczynań był wówczas Hertel, po drugie, iż mógł on uzyskać zgodę czy też zapewnienie i Michalskiego, i Miłkowskiego, iż gotowi są przystąpić do mającej się zawiązać organizacji. Zapewne także powiadomił o tym Chądzyńskiego. „Wielu

²⁸ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 38–41; B. Grott, *op. cit.*, s. 11–14.

²⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 58–63.

³⁰ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 49.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibid.*, s. 64.

moich znajomych z różnych krajów – pisał on w liście do Wołyńskiego z 7 lutego 1887 – wobec naglących potrzeb i niebezpieczeństwa proponuje sekretną organizację, może i co się skleci – ma się rozumieć, że działanie byłoby przeciwko Moskwie, a z pewną pomocą Austrii – która by musiała w miejsce dualizmu stworzyć trializm”.³³ Chądzyński, nie czekając jednak, jak pisał Hertel, „od nas inicjatywy”, sam taką inicjatywę podjął i w marcu 1887 r. utworzył we Lwowie Centralizację Ligi Polskiej w Obronie Praw Narodowych, a więc posłużył się nazwą zaproponowaną przez Miłkowskiego już w roku 1884. Akt zawiązania Centralizacji sygnowali poza nim B. Deskur i T. Szumski ze Lwowa oraz Hertel, Miłkowski, Michalski i Wołyński z emigracji. Wydana 17 kwietnia odezwa stwierdzała, iż powstała, aby „we wszystkich zaborach wytworzyć w drodze organizacji siłę systematyczną i karną, ażeby uzyskała większą powagę i posłuch, niż narzucony przemocą wpływ obcych rządów, wezwwała do gromadzenia środków pieniężnych dla realizacji zadań, rozbudzenia samowiedzy i praw w ludzie polskim, paraliżowania germanizacji i rusyfikacji oraz postawienia sprawy polskiej na porządku dziennym kwestii międzynarodowych”. Przytaczając jej treść, Adam Wątor stwierdził, iż „wskazane cele nie liczyły się z politycznymi realiami i brakiem podstaw do podjęcia szerszej akcji”.³⁴ Wprawdzie Chądzyński w liście do Artura Wołyńskiego z 23 lipca 1887 r. zapewniał, mając na myśli powołaną przez siebie organizację, iż „praca postępuje wolno, ostrożnie, ale postępuje”, i w podobnym duchu informował Miłkowskiego w liście z 1 lipca 1887 r. Ludwik Michalski: „Otóż, jak się zdaje powoli, ale pewnym krokiem organizacja w Galicji postępuje, w Krakowie jest także związek zrobiony, obecnie rozpoczynają działalność w Poznańskim i zarazem w Kongresówce”, ale jak stwierdził Wątor: „Optymistyczne relacje nie znajdowały odzwierciedlenia w faktach. Założona bez odpowiedniego przygotowania i uzgodnienia z emigracją organizacja nie miała szans na rozszerzenie swej działalności”.³⁵ Jednak z cytowanej wyżej opinii Michalskiego i bliskich kontaktów Hertla z Chądzyńskim wynika, iż miał on poparcie tych dwóch działaczy emigracyjnych. Od inicjatywy Chądzyńskiego zdecydowanie zdystansował się Miłkowski. W kierowanej doń korespondencji Erazm Kobyłański otwarcie krytykował sposób powołania oraz odezwę lwowskiej Centralizacji, pisał wręcz o „zwichnięciu projektu”, a z odezwą „niejasną i dwuznaczną [...] nikt tu nie solidaryzuje się i nie uważamy za stosowną i odpowiednią formę, w jakiej to zrobiono, toteż nikt nie przyjął w niej udziału”. Dodawał jednak, że „w kraju zaczyna się budzić życie i być może w niedalekiej przyszłości można będzie stworzyć w kraju silne ogniska narodowe i rzeczywistą Ligę”.³⁶

To, że Liga bez świadomego, a nie tylko na papierze udziału Miłkowskiego istnieć nie może, uświadomił sobie jasno współpracujący z nim od dawna Ludwik

³³ *Ibid.*, s. 49.

³⁴ A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 r.*, Szczecin 2002, s. 16.

³⁵ *Ibid.*, s. 17.

³⁶ *Ibidem.*

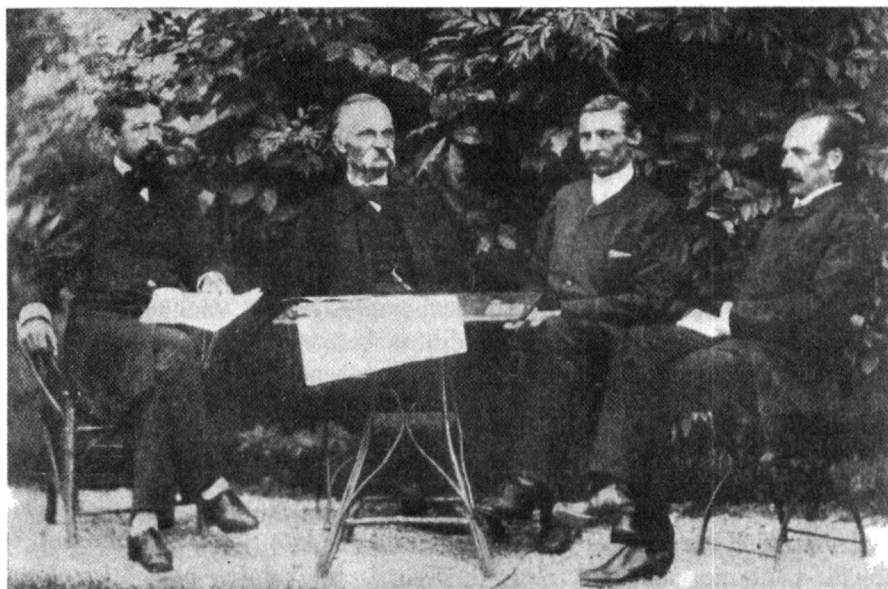
Michalski. Nie bacząc na zły stan zdrowia, natychmiast pojechał do Paryża i przekonał o tym bliskiego mu również Hertla. Poinformował też Jeża, iż ustalili wspólnie, że staną, on i Hertel, na czele nowej organizacji i poproszą go, aby przystąpił do współpracy. Jak pisze Kozicki, pozytywna decyzja pułkownika była szybka, obu, więc Hertla i Miłkowskiego, zaprosił Michalski do swej siedziby w Hilfikonie. Dołączył do nich przybyły z Galicji i znany już wcześniej Miłkowskiemu Aleksander Hirschberg ze Lwowa.³⁷ Do spotkania owej czwórki doszło w pierwszych dniach sierpnia 1887 r. Rozmowy trwały trzy dni. Jak wspominał Miłkowski, stroną postulującą był Hirschberg przybyły z zaboru austriackiego: „Wydelegowało go kółko zorganizowane, pozostające w stosunkach z kółkiem warszawskim”. To wystarczyło, aby Miłkowski uznał go za wysłannika, który w imieniu „polskiej demokracji patriotycznej, zrażonej do zgody z losem przejętej w działalności pracy organicznej, oburzonej na kwitujący z Polski socjalizm, domagał się podjęcia działalności. Podejmując to wyzwanie, Michalski więc, M[aksymilian] H[ertel] i ja stanęliśmy, pod zaproponowaną nie pomnę przez kogo nazwą Centralizacji, na czele organizacji politycznej niesformowanej i nienazwanej. Koledzy przyjęli nazwę nadaną jej przeze mnie: Liga Polska. [...] Wszystkośmy to omówili – nic nie zapisali: przeciwko pisaniu protokołów i w ogóle przeciwko wszelkiej w materii tej pisaniny z góry a stanowczo zastrzegł się delegat galicyjski”.³⁸ Tak maskujący się uczestnicy rozmów zostali jednak utrwaleni na historycznej, grupowej fotografii, wykonanej zapewne w hilfikońskim parku i zamieszczonej w III tomie wspomnień Miłkowskiego, niewłaściwie zresztą podpisanej przez wydawcę i znakomitego przecież znawcę tych zagadnień, Adama Lewaka: „Założyciele Skarbu Narodowego”, miast „Założyciele Ligi Polskiej”.

Członkowie Centralizacji podzielili się także obowiązkami: „Mnie się redagowanie pisma dostało, wspominał Miłkowski. Michalski trapiiony chorobą wziął na siebie wydatkowanie na koszty instalacji, organizacyjne i wydawnicze, M. H[ertel] w Paryżu z drukarzem rachunki prowadził i spółrodakom [...] informacji odpowiednich udzielał”.

Robota szła wartko. Pierwszy numer pisma, a było nim „Wolne Polskie Słowo”, ukazał się w Paryżu nakładem oficyny Adolfa Reiffa już 15 września 1887 r. z niepodpisany wprawdzie, ale z pewnością pióra Miłkowskiego artykułem wstępnym *Nasz Program*. Był on też autorem zasadniczego dokumentu Ustawa Ligi Polskiej datowanej dn. 15 grudnia i Za Centralizacją Ligi Polskiej sygnowanej jego podpisem. Precyzowała ona cele, zasady i organizację owego „sprzysiężenia tajnego”. Pierwszy artykuł głosił: „Zadaniem Ligi jest przysposobienie i skupienie wszystkich sił narodowych celem odzyskania niepodległości Polski w granicach przedzoborowych na podstawie federacyjnej i z uwzględnieniem różnic narodowościowych, nie spuszczać z oka i tych części dawnej Rzeczypospolitej, co od niej

³⁷ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 57.

³⁸ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 79.



Założyciele Ligi Polskiej, od lewej: Maksymilian Hertel, Zygmunt Miłkowski, Ludwik Michalski, Aleksander Hirschberg

odpadły”. O ile zasadniczy cel Ligi został wyrażony jasno i otwarcie, o tyle zawarte w artykule drugim ustawy jej ideowe podstawy działania stanowiły bardzo ogólnikowe odwołanie się do bliskich wciąż Miłkowskiemu, lecz przebrzmiałych już myśli głównego demokratycznego stronnictwa, Wielkiej Emigracji: „Liga przyjmuje zasady wyrażone w manifeście byłego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które będzie rozwijać, dopełniać i urzeczywistniać w kierunku narodowym i społecznym”.

Pisząc tak, główny architekt i przywódca Ligi miał na względzie zasadnicze różnicowanie występujące w poglądach i dążeniach społecznych tych kół, kręgów i ugrupowań, na które mógł liczyć i które chciał skupić pod sztandarem walki o niepodległość na wspólnej narodowej platformie. Z jednej strony były to wspomniane już koła związane z warszawskim „Głosem” i lwowskim „Przeglądem Społecznym”, z drugiej zwolennicy idei socjalistycznych opowiadający się jednocześnie za niepodległością Polski, skupieni w założonej przez Stanisława Barańskiego już w kilka tygodni później, na początku 1888 r. w Paryżu Gminie Narodowo-Socjalistycznej, nie brakowało ich też w krajowych i emigracyjnych kołach Związku Młodzieży Polskiej.

Artykuł 25. Ustawy Ligi głosił więc: „Mając przede wszystkim na widoku działalność rewolucyjną, Centralizacja nie omieszką jednak używać swych wpływów na popieranie oświaty ludu, dobrobytu klas wydziedziczonych i w ogóle

rozwoju sił narodowych pod względem społecznym i ekonomicznym”.³⁹ Jeszcze wyraźniej zaakcentował Miłkowski wagę „kwestii socjalnych” we wspomnianym artykule *Nasz Program*: „staniemy po stronie pracy i będziemy chłostali przemoc i nadużycia kapitału, usiłując działalność pracy i kapitału do jednego sprowadzić mianownika”. Stwierdził jednak, iż chociaż: „Od pracy dla Polski nie wyłączamy nikogo”, to będziemy występować przeciwko „mąciicielom harmonii społecznej, możliwej pod warunkiem zdrowego pojmowania interesów wzajemnych w myśl zasad wiary chrześcijańskiej”.⁴⁰ Z tych ogólnych i unikających otwartej polemiki stwierdzeń autora, wynika iż dostrzeżone przezeń główne konflikty ustroju kapitalistycznego winny być rozwiązywane nie na drodze walki klas, lecz poprzez zasadę solidaryzmu społecznego.

W ustawie został położony akcent na „połączenie spoiste narodu”, „wzmocnienie żywiołu polskiego i bronienie go od wpływów obcych, od prześladowań rządowych [...] uciekając się na ten cel do sposobów odpowiednich – do użycia siły i grozy, gdyby tego była potrzeba”.⁴¹ Była to najdalej posunięta interpretacja pojęcia obrony czynnej. Sporo uwagi Miłkowski poświęcił sprawom przygotowania społeczeństwa do wystąpienia o charakterze wojskowym na wypadek wojny pomiędzy mocarstwami zaborczymi, polegającym na gromadzeniu wiadomości o ich potencjale wojennym oraz organizowaniu własnych kadr wojskowych. Bardzo szczegółowo rozbudował też część ustawy dotyczącą organizacji komitetów prowincjonalnych, gubernialnych, powiatowych, grup jawnych i tajnych, sieci agentów terenowych i pełnomocnych, pragnąc udoskonalić i dostosować do nowych warunków funkcjonujący podczas powstania styczniowego model podziemnego państwa polskiego. Idące tak daleko zamysły w praktyce nie zostały jednak nigdy zrealizowane, podobnie jak równie drobiazgowo określony sposób kwestowania na Skarb Narodowy.

Działającą w ścisłej konspiracji Ligę, jak wspominał Miłkowski, „przejrzyście osłaniać miało pismo”, którym było redagowane przezeń „Wolne Polskie Słowo”. Dwutygodnik ten ukazywał się regularnie, gdyż: „Michalski nie tylko mnie, jako redaktorowi honorarium w ilości 3000 fr. rocznie płacił – pisał Miłkowski – alełożył na honoraria dla współpracowników, opędzał koszta nakładowe, a przy tym wydatkował na sprawę narodową”. Pomyślnie też przebiegała budowa zrębów organizacyjnych Ligi Polskiej, zarówno w kraju, jak i na emigracji. Zdaniem Kozickiego ogromną rolę w tym dziele odegrał mianowany komisarzem pełnomocnym Centralizacji Erazm Kobyłański. Głównym jego zadaniem było powołanie struktur Ligi w zaborze rosyjskim. Udało mu się wejść w środowisko „Głosu”, wg Teresy Kulak oczekujące i przygotowane na tego rodzaju inicjatywę. Filar tego ugrupowania, J. L. Popławski, został mianowany komisarzem krajowym Ligi, a członkowie redakcji „Głosu” – Aleksander Więckowski, inż. Tadeusz Balicki, starszy brat

³⁹ *Ustawa Ligi Polskiej*, [w:] S. Kozicki, *op. cit.*, s. 487–495.

⁴⁰ „Wolne Polskie Słowo”, nr 1, 15 IX 1887.

⁴¹ *Ustawa Ligi...*

Zygmunta, i sam Erazm Kobyłański – weszli w skład Komitetu Centralnego na zabór rosyjski. Działalność podjęta przez przedstawicieli starszego pokolenia została szybko i efektywnie wsparta przez młodzież, gdyż 28 stycznia 1888 r. Centralizacja „Zetu” podporządkowała organizację Lidze Polskiej, a w zaborze rosyjskim kierownictwo Związku zdecydowało o jego całkowitym wcieleniu do Ligi; jej członkiem został też Zygmunt Balicki.⁴² W liście do Miłkowskiego z 3 marca 1888 r. Kobyłański informował go o postępie robót w Królestwie: „Już sporo do organizacji Ligi przystąpiło”, wyłonił się Komitet Centralny, który „wykonał przysięgę [...] Co do ustawy Ligi, to K. C. zupełnie zadowolili się polityczną i społeczną jej stroną, jednak co do szczegółów niektórych oraz praktycznego zastosowania jej w kraju organizacyjnych czynności itp. to K. C. miałby wiele do powiedzenia i niektóre paragrafy uważa za konieczne zmienić. Otóż K. C. L. P. na zabór rosyjski wypracowuje ustawę i plan organizacji w zaborze rosyjskim i takowe przedstawi Centralizacji do zatwierdzenia”.⁴³ Był to sygnał świadczący o tym, iż od samego już początku członkowie Ligi w zaborze rosyjskim mieli odmienną od Centralizacji wizję jej działalności. W praktyce obejmowała ona wówczas, według Kozickiego, szerzenie literatury nielegalnej, prowadzenie oświaty ludowej i tajnego szkolnictwa, zakładanie stowarzyszeń wszelkiego rodzaju i popieranie już istniejących.⁴⁴

Liga nie rozwinęła natomiast szerszej działalności w zaborze austriackim, w którym w dobie autonomicznej istniały warunki do prowadzenia jawnej pracy narodowej i brania udziału w polityce państwowej. Nadto skupieni w Lidze przedstawiciele stronnictwa demokratycznego, przeciwstawiający się stańczykom, nie czuli pociągu do pracy konspiracyjnej i byli podzieleni na szereg niechętnych wobec siebie kółek i ugrupowań. Komisarzem Centralizacji w Galicji został mianowany zaufany Hertla Zbigniew Chańczyński, który był skonfliktowany z Aleksandrem Hirschbergiem, popieranym przez Miłkowskiego i pełniącym funkcję stałego delegata z Galicji na zebraniach Centralizacji. W liście do Miłkowskiego z 28 marca 1888 r. Hertel skarży się, że „Hir[schberg] w Krakowie żadnego ładu dotąd nie zaprowadził. Według ostatnich wieści z Krakowa są tam aż trzy kółka, każde z nich w imieniu [Ligi] działa, a wszystkie drą się pomiędzy sobą. Kółko «Reformy» od H.[irschberga] odbiera natchnienie, a nam znaku życia nie daje. Kółko dr. Jodłowskiego, mego kolegi ze szkół, a towarzysza broni Ludwika [Michalskiego] maszeruje swoim torem, wraz z Stowarzyszeniem Weteranów 1863 r. [...] i z towarzystwem Sokoła, którym on dyryguje. Jest to według mnie kółko najważniejsze. Trzecie kółko składa się z księży [...] a na czele onego stoi Bronisz” – aktywnym jego członkiem był ksiądz Żuliński, skonfliktowany z dr. Jodłowskim. Ksiądz Kazimierz Żuliński, jednego z sześciu braci Żulińskich (brali udział w powstaniu

⁴² B. Grott, *op. cit.*, s. 14.

⁴³ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 69.

⁴⁴ *Ibidem*.

styczniowym, a Roman Żuliński został stracony na stokach cytadeli warszawskiej z Trauguttem⁴⁵), popierali młodzi członkowie Ligi ze Lwowa: Ernest Adam, Jan Pretzner, Michał Danielak, Kazimierz Piekarski, zgodnie żądając, aby przyjąć go do Centralizacji, od której domagali się broszur, druków, nieco pieniędzy, egzemplarzy „Wolnego Polskiego Słowa”.⁴⁶

Konflikt Chądzyńskiego z Hirschbergiem wyrósł na gruncie ideowym. Świadczy o tym list Chądzyńskiego do Hertla z 26 czerwca 1888 r.: „Majewski [Hirschberg] z całą swą kliką, o ile wnosić mogę, słucha szeptów Spasowicza, czynności swe rozkłada na liczne lata”.⁴⁷ Oskarżył go więc o sprzyjanie ugodowcom, których Liga traktowała jako swych głównych przeciwników i zdecydowanie zwalczała. Do Galicji przybył w tym czasie komisarz pełnomocny Ligi, Erazm Kobyłański. W liście z 3 marca 1888 r. informował Miłkowskiego: „We Lwowie z p. Alek[sandrem] Hirschberg[iem] porozumieliśmy się zupełnie. Z Wysłouchem natomiast trudno [...] było dojść [...] do porozumienia – jest to człowiek bardzo zarozumiały, ambitny, doktryner. Niepotrzebnie wtrąca się do spraw Ligi”.⁴⁸ Wydaje się więc, iż werbowany wcześniej przez Chądzyńskiego Wysłouch do Ligi ostatecznie nie wstąpił, choć recenzował jej działalność, w jego dalekosiężnych planach było utworzenie samodzielnego stronnictwa ludowego. Już wkrótce miało się okazać, że zamiary te, z których być może Kobyłański nie zdawał sobie sprawy albo też ich nie akceptował, uzyskały poparcie ze strony niektórych członków Ligi. Aby zaradzić sygnalizowanym przez młodych członków Ligi ze Lwowa kłopotom z docieraniem do nich egzemplarzy „Wolnego Polskiego Słowa”, któremu odebrano debiut w Austrii, Jeż w 1888 r. korespondował z zaprzyjaźnionym dr. Julianem Łukaszewskim w sprawie zorganizowania przemytu pisma na teren Galicji.⁴⁹

Tak więc Galicja już na samym starcie Ligi dostarczała Centralizacji wiele trudności. Jeszcze gorzej było w zaborze pruskim. Czynione przez Hertla i studiującego w Berlinie Franciszka Hirschberga próby zmierzające do wciągnięcia do Ligi nawet pojedynczych osób z tego terenu nie przyniosły żadnego efektu.

Zostały natomiast zorganizowane dwa emigracyjne komitety Ligi – w Szwajcarii i Francji. Jak wspominał Bolesław Limanowski, z końcem 1887 r. przyjechał do Zurychu Kobyłański: „Zajmował się on wówczas organizowaniem Ligi Polskiej. [...] Chodziło mu w Szwajcarii głównie o zjednanie do Ligi mnie, gen. Wróblewskiego, Miłkowskiego, Michalskiego”.⁵⁰ Wymienienie przez pamiętnikarza, który wówczas do Ligi wstąpił, dwóch ostatnich nazwisk może świadczyć o tym, jak ściśle był zakonspirowany skład Centralizacji.

⁴⁵ H. Florkowska-Franić, *Bracia Żulińscy – powstańcze losy, doświadczenia, tradycje*, [w:] *Powstanie styczniowe – sprawy, regiony, ludzie*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. XLVIII, 1993, s. 225–242.

⁴⁶ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 65–66.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 65.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 68.

⁴⁹ S. Strumph-Wojtkiewicz, *Burzliwe dzieje T. T. Jeża*, Warszawa 1961, s. 399.

⁵⁰ B. Limanowski, *Pamiętniki 1870–1907*, oprac. J. Durko, Warszawa 1958, s. 375.

Paryski Komitet Ligi Polskiej zorganizował Maksymilian Hertel, werbując do niego jedynie ludzi z przeciwstawiającego się batiniolczykom kółka mierostaw-szczyków, wśród których jego największym zaufaniem cieszyli się Wincenty Olewiński i dr Henryk Gierszyński. Ten pierwszy został przewodniczącym Komitetu, w skład którego weszli także Edmund Kojalłowicz, dr Hipolit Obrycki, Walery Tomczyński, przybyły do Paryża w 1889 r. Bolesław Limanowski i Stanisław Kraków. Ten ostatni, właściciel dobrze prosperującego zakładu chromolitograficznego, nie krył swych ambicji odegrania wybitnej roli w życiu emigracji. Wykluczenie wpływowego dotąd na gruncie paryskim ugrupowania batiniolczyków przez nieufnego wobec nich Hertla z prac Ligi, co więcej uznanie przez niego „pajęczyny batiniolskiej”, jak pisał w liście do Gierszyńskiego, jako niebezpiecznej dla pozostającej w głębokiej konspiracji organizacji, ugruntowało istniejące wśród emigracji polskiej we Francji podziały i odbiło się niekorzystnie na prowadzonej tam pracy o charakterze narodowym. Batiniolczycy bowiem, poza powołaniem już wcześniej paryskiego Skarbu Narodowego, w roku 1888 utworzyli nową organizację, działającą jawnie na gruncie emigracyjnym: Związek Narodowy Polski, w zarządzie którego posiadali zdecydowaną przewagę, choć zasiadał w nim także dr Gierszyński. Związek opowiadający się za pracą niepodległościową cieszył się poparciem Miłkowskiego, wyrażonym na łamach „Wolnego Polskiego Słowa”.⁵¹

Tak wyglądała sytuacja Ligi przed przygotowanym przez Michalskiego w sierpniu 1888 r., a więc w pierwszą rocznicę powołania organizacji, spotkaniem Centralizacji z delegatami z poszczególnych zaborów, które miało się odbyć na zamku w Hilfikonie. Nie doszło jednak do niego, gdyż Michalski zmarł 26 czerwca 1888 r. Na Sumatrze, gdzie przebywał przez szereg lat i był właścicielem plantacji używanych do wyrobu cygar liści tytoniowych, dorobił się majątku, ale i nabawił nieuleczalnej wówczas gruźlicy, zbierającej wcześniej czy później swe śmiertelne żniwo. Według Miłkowskiego śmierć Michalskiego stanowiła stratę niepowetowaną i tak było w rzeczywistości, był on bowiem w tym czasie dla Ligi mężem opatrnościowym. Jego interwencja i mediacja po niefortunnej i przedwczesnej inicjatywie Chałczyńskiego doprowadziły do utworzenia organizacji, a fundusze, których nie skąpił, umożliwiły edycję stałego organu prasowego, jakim było „Wolne Polskie Słowo”. W testamentie umieścił zapis na rzecz Skarbu Narodowego w wysokości 30 tys. fr., tyleż samo przeznaczył „na sprawę Polską”. O ile pierwszy legat, którego dysponentem był szwagier Michalskiego, Teofil Witkowski, wpłynął po pewnym czasie na konto Skarbu i przesądził wraz z funduszami zebranymi przez Polaków w Stanach Zjednoczonych o powodzeniu i ostatecznym zorganizowaniu tej instytucji, to drugich 30 tys. nie udało się Lidze wyegzekwować od spadkobierczyni, Emilii Michalskiej, siostry darczyńcy.

I Zjazd Centralizacji odbył się więc w Genewie, 28 lipca 1888 r. Wzięli w nim udział, obok Miłkowskiego, który przewodniczył obradom, i Hertla, dwaj delega-

⁵¹ W. Śladkowski, *Wysepka polska...*, s. 60–62.

ci z zaboru rosyjskiego (jednym z nich był Kobylański), Hirschberg z Galicji; inni to: Balicki, Bolesław Limanowski i Teofil Witkowski, jako prezes Związku Towarzystw Polskich w Szwajcarii. O Limanowskim pisze w swoich wspomnieniach Miłkowski jako o uczestniku „zaproszonym o charakterze niewyraźnym przez jednego z delegatów z Królestwa”.⁵² Był nim Kobylański, a kierujące nim motywy przedstawił w swym pamiętniku Limanowski, pisząc, że „powołując się na życzenie młodzieży uniwersyteckiej usiłował mnie także wprowadzić do Zarządu Centralnego i wezwał, abym przyjechał do Genewy”. Przed zdekompletowaną po śmierci Michalskiego Centralizacją stanęła bowiem pilna potrzeba uzupełnienia składu. Dokonało to się przy udziale doradczym delegatów, wspominał enigmatycznie Miłkowski. W rzeczywistości doszło do starcia, mającego zasadniczy charakter ideowy. Kiedy Kobylański zgłosił kandydaturę Limanowskiego, przeciwstawił się jej zdecydowanie Hirschberg, który, jak wspomina Limanowski, „powiedział wreszcie, że obecność moja w Zarządzie Centralnym jako znanego socjalisty wystraszyłaby patriotów zgadzających się należeć do Ligi. Oświadczyłem więc, że wcale nie nastaję na mój wybór. Kobylański jednak upierał się, powołując się na żądanie młodzieży. Stanowczo więc powiedziałem, że wobec nieufności przedstawiciela galicyjskiego do Zarządu nie wejdę i pozostanę na stanowisku zwykłego członka Ligi”.⁵³ Miłkowski w sporze tym nie zajął stanowiska, ale jego milczenie oznaczało w tym wypadku uznanie zasadności argumentów Hirschberga. Według jego założeń Liga mogła w myśl realizacji swych zasadniczych dążeń współpracować z socjalistami opowiadającymi się za niepodległością Polski, ale nie powinni oni firmować jej działalności. W tej sytuacji, jak wspomina Miłkowski, Centralizacja dobrała sobie za towarzysza ob. H. Gierszyńskiego⁵⁴, który wcześniej, po wyjeździe inż. Olewińskiego do Bułgarii stanął także na czele Komitetu Paryskiego Ligi Polskiej. Gierszyńskiego rekomendował bez wątpienia Hertel, który w liście do Doktora z Ouarville gorąco go namawiał do wyjazdu wraz z nim do Genewy: „Uczestnictwo wasze jest ze wszech miar potrzebne – energia, trzeźwość waszych poglądów na sprawę mogą na zjeździe owym oddać usługi”.⁵⁵

Drugą kluczową kwestią rozpatrywaną na zjeździe był przedłożony jego uczestnikom i sygnalizowany już wcześniej przez Kobylańskiego, przywieziony z Warszawy i opracowany przez Komitet Centralny na zabór rosyjski, a napisany przez J. L. Popławskiego, projekt modyfikujący ustawę Ligi. Zmiana nastąpiła w brzmieniu pierwszych trzech paragrafów: „1. Celem i zadaniem Ligi jest przysposobienie i skupienie wszystkich sił narodowych dla skutecznej obrony praw narodowości polskiej i stworzenia warunków wszechstronnego politycznego i społecznego jej rozwoju. 2. Liga przyjmuje w ogóle tradycyjne zasady demokracji polskiej, które rozwijać będzie w duchu nowoczesnych wymagań sprawiedliwości

⁵² Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 95.

⁵³ B. Limanowski, *op. cit.*, s. 386–387.

⁵⁴ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 95.

⁵⁵ W. Śladkowski, *Wysepka polska...*, s. 62.

narodowej i społecznej. 3. Liga z gorącym współczuciem popierać będzie rozwój samodzielny narodowości, które wchodziły w skład dawnej Rzeczpospolitej”.⁵⁶

Ponieważ w paragrafach tych ani razu nie zostało wypowiedziane obecne w pierwszej ustawie słowo „niepodległość”, zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego, oznaczało to: „Zwinięcie sztandaru niepodległościowego aż nazbyt wyraźne”. Dalej, mając na myśli Ligę Narodową, dodawał: „Może tu po raz pierwszy ukazuje się ta nadzwyczajna zdolność do kompromisu, która towarzyszy tak niezmiennie poczynaniom obozu Ligi na terenie polskim”. Próbował też wyjaśnić, iż przyczyną takiego stanowiska był: „rozrost organizacji, wchłonięcie przez nią żywiołów mniej radykalnych, pozbawionych głębszej wiary w skuteczność własnych wysiłków, czy bardziej pojednawczo względem Rosji nastrojonych”.⁵⁷

Z takim postawieniem sprawy nie zgodził się Stanisław Kozicki, wskazując, że zasadnicze przyczyny modyfikacji pierwszych paragrafów statutu zostały uzasadnione we wstępnym objaśnieniu projektu ustawy, która może się pomimo wszelkich ostrożności znaleźć w ręku władz nieprzyjacielskich.

Jego więc zdaniem: „Uzyskanie niepodległości pozostało tedy, jak i poprzednio głównym celem Ligi, jedynie dla względów praktycznych, aby nie zwiększać odpowiedzialności w razie aresztowania członków i wzięcia ustawy, usunięto to, co w oczach władz zaborczych mogłoby być większym przestępstwem”.⁵⁸ Świadczyć o tym może też, iż z ustawy zostały wykreślone paragrafy mówiące o tworzeniu struktur wojskowych i zbieraniu wiadomości o tym charakterze, co mogło być podstawą oskarżenia o szpiegostwo.

Tego rodzaju argumentacja znajduje też potwierdzenie w niektórych sformułowaniach zawartych w napisanym po zjeździe liście Jeża do Wołyńskiego z 3 sierpnia 1888 r.: „Rezultat działalności w ten wyraził się sposób, że nareszcie maszyna funkcjonować zaczęła. Chodzi teraz o to, aby się nie zatrzymała. Zatrzymać ją mogą bądź kompromitacje w Rosji zwłaszcza, bądź też wypadki polityczne, mianowicie zaś wojna pomiędzy Anglią a Rosją. Dlatego poleciliśmy Komitetowi wielką ostrożność i gorliwość”.⁵⁹

Na podstawie przedstawionemu zjazdowi projektu nową ustawę Ligi zredagował Zygmunt Balicki i została ona z małymi poprawkami przyjęta. Stanowiła między innymi utworzenie, w miejsce prowincjonalnych – komitetów centralnych w trzech zaborach i przyznawała im większą samodzielność: „Komitety Centralne, z wyjątkiem stosunków zagranicznych, mają na ogół te same obowiązki i prawa co Centralizacja”.

Po złożeniu przez Miłkowskiego sprawozdania, w dyskusji Limanowski, poparty przez Balickiego, wysunął propozycję założenia w Galicji Stronnictwa Ludowego,

⁵⁶ *Ustawa Ligi...*, s. 496.

⁵⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 53–54.

⁵⁸ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 55.

⁵⁹ *Ibid.*, s. 56.

tym samym ci dwaj działacze Ligi udzielili poparcia, wbrew opiniom Kobylańskiego, idącym w kierunku dążeń Wystoucha.

Zdaniem wybitnego współczesnego badacza tych zagadnień, Romana Wapińskiego, omówiona wyżej modyfikacja ustawy Ligi, dokonana na pierwszym zjeździe Centralizacji „nie naruszyła [...] zawartych w niej podstawowych koncepcji programowych” i nie „oznaczała odejścia Ligi Polskiej od hasła bezpośredniej walki o niepodległość [...] przyczyn tej modyfikacji szukałbym w potrzebie dostosowania programu, ściślej użytych w nim sformułowań do potrzeb ruchu narodowego w warunkach autonomii. Z sugestią o zmniejszeniu się postępowości kłóci się też w pełni podtrzymana w tym programie zasada tolerancji wobec innych ruchów narodowych. [...] Jeśli więc można w ogóle skonstatować pewną ewolucję koncepcji Ligi Polskiej, to szła ona nie w kierunku nacjonalistycznym”.⁶⁰

Po I zjeździe Centralizacji, używając języka Miłkowskiego, „maszyna” nie tylko się nie zatrzymała, ale jej tryby zaczęły obracać się szybciej. Dotyczyło to działalności Ligi w zaborze rosyjskim i Komitetu Paryskiego.

W zaborze rosyjskim, aby utrzymać więzy polityczne z opuszczającymi uniwersytet po zakończeniu studiów członkami „Zetu”, a także eksternami i studentami relegowanymi należącymi do Związku, powołano na zjeździe 25 listopada 1888 r. nową organizację – „Łączność”, która podporządkowała się Lidze Polskiej. Miała być jej wyspecjalizowaną organizacją kulturalno-oświatowo-polityczną, działającą zarówno w Warszawie, jak i innych skupiskach polskich w Cesarstwie, przede wszystkim jednak na prowincji byłego Królestwa Polskiego. Do najwyższych władz „Łączności” weszły osoby ze środowiska „Głosu”, należące jednocześnie do kierownictwa Ligi Polskiej, z Janem Ludwikiem Popławskim, Józefem Karolem Potockim (M. Bohusz) i Józefem Hłaską na czele. Blisko grona kierowniczego stała też grupa działaczy regionalnych, kierujących kołami okręgowymi „Łączności”, na których organizacja opierała swą działalność. Zakładały one biblioteki, czytelnie, werbowwały członków, zbierały składki i datki na Skarb Narodowy, współpracowały z Kołem Oświaty Ludowej, obejmując swym oddziaływaniem w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich przede wszystkim chłopów, robotników, rzemieślników i młodzież szkolną. Latem 1889 r. stowarzyszenie liczyło 64 członków, skupionych w najliczniejszej grupie warszawskiej liczącej 20 osób oraz 8 w ośrodkach prowincjonalnych na terenie Królestwa Polskiego i w Rosji: w Petersburgu, Kijowie, Odessie.⁶¹

Energicznie też działał kierujący Komitetem Paryskim Ligi Polskiej dr Henryk Gierszyński. Patronował on Gminie Narodowo-Socjalistycznej. Wraz z Hertlem i przybyłym do Paryża wysłannikiem Miłkowskiego, Zygmuntem Balickim uczestniczył w redagowaniu zawartej 20 stycznia 1889 r. umowy z tą organizacją. Stanowiła ona, iż Gmina przystępuje w całości do Ligi Polskiej, jako „najważniejszej

⁶⁰ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 25–26.

⁶¹ T. Wolsza, *op. cit.*, s. 5 i n.

organizacji narodowo-rewolucyjnej”, uzyskując z jej strony „konspiracyjną pomoc i opiekę” oraz współdziałał w „rozprowadzaniu i transporcie” pisma „Pobudka” do Polski. Przywódcy Gminy, którzy w imieniu organizacji podpisali umowę, tj. Stanisław Barański i Kazimierz Janowicz, stali się „imiennymi członkami Ligi”.⁶² Komitet Paryski Ligi sprawował też zwierzchność nad grupą paryską „Zetu”, której przewodził wielce uzdolniony student medycyny, Bolesław Motz, który nie krył swych socjalistycznych przekonań; rywalizując z Barańskim nie należał jednak do Gminy. Gierszyński miał także wpływ na Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Studentów Polskich w Paryżu „Spójnia”, będąc od 1887 r. jego członkiem honorowym, oraz Towarzystwo Pracujących Polaków. Udało mu się także dzięki pomocy Barańskiego, który wprowadził do Związku Narodowego Polskiego studencką 30-osobową grupę im. Stanisława Worcella pozostającą pod wpływem Gminy, wyeliminować całkowicie z zarządu Związku jego założycieli, tj. batiniolczyków. W wyniku sterowanych przezeń wyborów w nowym 7-osobowym zarządzie tej organizacji znalazło się 5 członków Ligi i 2 Towarzystwa Pracujących Polaków. Na emigracyjnej scenie paryskiej doprowadził więc do powstania dyrygowanego przez Ligę układu o socjalistycznym, lewicowym zabarwieniu, poza którym pozostawali tylko batiniolczycy, uznani za konserwatystów niezdolnych do efektywnej działalności i utrzymania konspiracyjnych reguł, „mamutów”, jak ich określała młodzież socjalistyczna. Jednak jako konsekwentni zwolennicy niepodległości cieszyli się oni poparciem Miłkowskiego. Sytuacja taka mogła być zarzewiem konfliktów.

Nie szła natomiast robota w Galicji, hamowały ją utrzymujące się wciąż antagonizmy i nieporozumienia między działającymi tam grupami. Na prośbę Centralizacji sytuację tę miał zbadać w duchu pojednania i pobudzenia do wspólnej działalności powracający z Paryża do Filipopola Roman Soczyński, który w tym celu zatrzymał się na kilka dni w Krakowie i Lwowie, gdzie spotkał się i rozmawiał z członkami Ligi i „Zetu”. Wrażenia i wnioski, jakie przekazał Centralizacji, nie napawały optymistycznie. Jak pisze Kozicki: „Wskutek różnych osobistych przyczyn – konkludował Soczyński, wskutek tego, że krajowi częstokroć zostają bez wiadomości i instrukcji ze strony Centralizacji, zapanowało w kraju, zwłaszcza we Lwowie, takie zniechęcenie, że nawet zaproponowano mi, abym zabrał pieczęć Ligi ze sobą jako wielce niepotrzebną na gruncie lwowskim”.⁶³ Sprawozdanie Soczyńskiego Centralizacja wraz z uwagami ze swej strony przesłała Komitetowi Centralnemu Ligi na zabór austriacki. Hirschberg poczuł się tym głęboko dotknięty i robił ostre wyrzuty Centralizacji, określając misję Soczyńskiego „niepowołanym mieszaniną się w tutejsze sprawy”.⁶⁴ Miłkowski w listach doń kierowanych łagodził jego wzburzenie, ostatecznie Hirschberg pozostał nadal mężem zaufania Centralizacji na terenie Galicji, ale wydarzenia te nie pobudziły go do podjęcia żywszej działalności.

⁶² W. Śladkowski, *Wysepka polska...*, s. 62–63.

⁶³ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 65–66.

⁶⁴ *Ibidem*.

II zjazd Centralizacji odbył się w sierpniu 1889 r. u Henryka i Marii Gierszyńskich w Ouarville. „Zacny dom, gościnny, będący w wakacje przytuliskiem dla młodzieży polskiej”,⁶⁵ zanotował Miłkowski, który jak zwykle w takich wypadkach przewodniczył obradom; pióro protokolanta trzymał gospodarz. Poza trzema członkami Centralizacji w zjeździe uczestniczyli dwaj delegacji z zaboru rosyjskiego i jeden z Galicji – był nim oczywiście Hirschberg. Rezultat prac komitetu miejscowego galicyjskiego nie był obfity, zanotował Gierszyński. Komitet działa na towarzystwa jawne i za pomocą tych towarzystw stara się mieć wpływ, działa też za pomocą towarzystw oświaty ludowej, ma wpływ na kilka pism, tj. „Nową Reformę” i „Niedziela”, na dwa pisma ludowe, natomiast wpływ na wybory „nie był świetny”.⁶⁶ Atmosfera towarzysząca wystąpieniu delegata nie była najlepsza, wpłynęły na nią kontrowersje związane z raportem Soczyńskiego. „Sprawa ta przybrała charakter drażliwy”, przyznał w sprawozdaniu Centralizacji Miłkowski.⁶⁷

Znacznie lepiej przedstawiała się sytuacja w zaborze rosyjskim, reprezentowanym przez dwóch delegatów. Jeden z nich, jak wspominał Miłkowski, odczytał sprawozdania kół i kółek utworzonych w Kongresówce i w krajach zabranych „pod firmą Ligi związanych. Firma ta pod panowaniem moskiewskim górę coraz to wyraźniej w zakresie organizacyjnym brała”.⁶⁸ Sprawozdaniami przedstawionymi Centralizacji były: układ między Ligą a „Zetem” oraz statut „Łączności”, natomiast według Koberdowej i Wolszy Sprawozdanie z działalności i rozwoju Stowarzyszenia „Łączność” od dn. 25 listopada 1888 r. do dnia 1 lipca 1889 r., które wraz z innym i także opublikowanym przez tych autorów dokumentem Uchwały Zjazdu delegatów „Łączność” zostały przez nich odnalezione w Archiwum Henryka Gierszyńskiego, przechowywanym w Bibliotece Polskiej w Paryżu.⁶⁹

W 1890 r. ukazały się w Paryżu dwie broszury propagandowe Ligi Polskiej, w rękopisie były z pewnością czytane przez członków Centralizacji, zwłaszcza Miłkowskiego; omówienie ich treści może więc służyć do pełniejszego scharakteryzowania programu tej organizacji. Druk ich zlecił Gierszyńskiemu Erazm Kobylański, żądał aby były wydrukowane „na papierze cienkim i bez okładek”, co miało ułatwić ich przemyt do kraju i nielegalną dystrybucję. Wydawca, a była nią oficyna Reiffa, zastosował się ściśle do tych życzeń. Pierwsza broszura pod nagłówkiem *Głos z kraju* nosiła tytuł *Szkic programowy (Zarys polityki biernej i odpornej)* (Paryż 1890, s. 31, nakład 2 tys. egzemplarzy). Autor, ukrywający się pod pseudonimem Joczal, przeciwstawiał się lansowanemu przez stańczyków pogładowi, iż „powstania zgubiły Polskę”. Wskazywał, iż dzięki nim „idea niepodległości zakwitła w całej pełni”, zwracały one „uwagę Europy na doniosłość sprawy polskiej” i, co najważniejsze, podtrzymywały ducha narodowego oraz pozwalały „zbliżyć się ku

⁶⁵ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 104.

⁶⁶ *Protokół z posiedzenia zjazdu Ligi Polskiej z r. 1889*, [w:] S. Kozicki, *op. cit.*, s. 502–503.

⁶⁷ *Sprawozdanie Centralizacji Ligi Polskiej za 1888–1889*, [w:] *ibid.*, s. 505.

⁶⁸ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 102–103.

⁶⁹ T. Koberdowa, *op. cit.*, s. 219 i n.; T. Wolsza, *op. cit.*, s. 24–33.

ideałowi sprawiedliwości społecznej”. Według autora to „na polach bitew powstań-
czych zroszony krwią kosynierów naszych, krwią Kilińskich, Bartoszków Głowackich
wzrastał demokratyzm polski na tę siłę, w której obecnie jedyną mamy rękojmię
przyszłości”. Przywołując postacie Jasińskiego, Kołłątaja, Mochnackiego, Worcella,
Sierakowskiego, a z żyjących Zygmunta Miłkowskiego i Bolesława Limanowskiego,
jako „trybunów ludu polskiego, szermierzów wolności i szczęścia nas upośledzonych
społecznie”, stwierdził: „Za ich to wpływem wcisnął się do powstań naszych
pierwiastek reform społecznych”. Znamienne było posłużenie się przez autora
nazwiskiem Limanowskiego, chodziło więc o przyciągnięcie do ruchu zwolenników
socjalizmu.

Zwalczając w bezpardonowy sposób konserwatystów i ugodowców oraz podkreśl-
ając, iż nie został zrealizowany najważniejszy punkt programu organiczników
„tyczący się pracy nad ludem”, konstatował, że w tej sytuacji należy postawić „hasła
nowe”. Nie są one nawoływaniem do zbrojnego powstania, lecz nakazem, aby „przy
każdej sposobności podnosić aspiracje narodowe i w masach je szczepić”. Wskrziesić
trzeba przede wszystkim „ideał Polski niepodzielnej” i wszelkimi środkami starać się
o nawiązanie przerwanej łączności między „oddzielnymi Polski dzielnicami”, by
„całą sumę sił narodowych ku ważnemu celowi skierować. [...] Potrzeba wreszcie
otwarciem i wyraźnie zaznaczyć, że ostatecznym celem naszej działalności jest
niepodległość”. Nie wolno więc ustawać w pracy „nad rozwojem wewnętrznym
kraju, nad uobywatelnianiem ludu, nad rozszerzeniem oświaty i szlachetniejszych
pojęć społecznych”, aby przygotować się, gdy „chwila stosowna nadejdzie do
wyrobinienia w sobie katerycznego obowiązku stawienia się”.

Autor drugiej broszury, zatytułowanej *Co robić?* (Paryż 1890, s. 32). Gama,
którego to pseudonimu używał wówczas Antoni Sygietyński, warszawski publicysta,
pisarz i krytyk literacki, był znacznie ostrożniejszy w swych sformułowaniach i kładł
nacisk na inne wartości. Odrzucając ideę walki z orężem w ręku i stworzoną przez
romantyków wizję Polski mesjanistycznej, opowiadał się za Polską narodową,
„w której wszystkie narody znalazłyby miejsce”. Tym samym nawiązywał do
tradycji Rzeczypospolitej narodów. Apelowal, aby społeczeństwo odpowiedziało na
ucisk zaborców „odpornością wewnętrzną opartą na przeciwdziałaniu drogą legalną
dostępną dla wszystkich”. Za główne cele uznał „utrzymanie się przy ziemi oraz
podniesienie ducha narodowego”, poprzez wzmocnienie „solidarności narodowej we
wszystkich Polakach”. Drogą do tego prowadzącą jest „podjęcie pracy nad ludem
wiejskim i miejskim nie w celu umoralnienia jego, lecz uobywatelnienia”; wykonać
ją powinien ksiądz i obywatel ziemski. „Służąc ludowi, służyć się będzie ojczyźnie,
gdyż lud wiejski i klasy robotnicze są dla naszej przyszłości najważniejsze. [...] Zbliżyć się z tymi warstwami, bratać się z nim, przez to wytwarzać solidarność
narodową – tego przecież żadne prawo nie zabrania”. Nawołując do zgody
wewnętrznej, do zgody „wszystkich warstw społecznych, wszystkich żywiołów,
obcych nawet”, nie wykluczał zeń Żydów, opowiadał się także za nawiązaniem

ścistej współpracy z ciemieżonymi przez Moskwę Rusinami: „Nie chcemy równości niewoli, lecz równości wolnych”.⁷⁰

O ile w pierwszej broszurze brzmią wyraźnie echa poglądów Miłkowskiego, gdyż autor, wysuwając na plan pierwszy program narodowy, łączył go wyraźnie z dorobkiem demokratycznych ugrupowań TDP i czerwonych z 1863 r., to twórca drugiej popularyzuje raczej poglądy Popławskiego na rolę ludu, gorąco jednocześnie optuje za solidaryzmem społecznym i narodowym obejmującym także Żydów i Ukraińców, a więc dalekim od nacjonalizmu. Joczeli, przywołując tradycje powstańcze, nie nawoływał do powstania zbrojnego. Mówiąc jednak o „chwili stosownej”, używał terminologii Miłkowskiego, nie „odżegnywał” się od niego. Gama kategoriycznie przekreślał drogę powstańczą, uznając iż skuteczny może być opór wobec zaborcy na drodze legalnej. Dające się zauważyć różnice w stanowisku autorów broszur propagandowych odzwierciedlały bez wątpienia występujące w Lidze Polskiej kontrowersje programowe i ideowe między adherentami Miłkowskiego a grupą „Głosu”. Ale były też i punkty styeczne wynikające z coraz bardziej widocznego i krytycznego stosunku niektórych osób z „Zetu” i Ligi wobec wchodzących w skład tych organizacji zwolenników socjalizmu. W Warszawie było to związane z działalnością Romana Dmowskiego, który w 1888 r. został członkiem „Zetu”, a u schyłku roku 1889 Ligi Polskiej, już jako starszy koła braterskiego „Zetu” w Warszawie, w którym wprawdzie nie najlicniejszą, ale najbardziej wyrazistą grupę, silnie odcinającą się od reszty stanowili socjaliści. Dmowskiego raził ich marksowski fanatyzm, wstręt do tradycji polskiej, proletariacki internacjonalizm i rewolucyjne rusofilstwo. W środowisku tym, akcentując przede wszystkim odrębność ruchu polskiego, udaremnił solidarystyczne wystąpienie studentów Uniwersytetu Warszawskiego z wystąpieniami studentów rosyjskich, akcją międzynarodowym przeciwstawił narodowe, doprowadzając do odejścia z „Zetu” socjalistów. Wysuwał się na czoło organizacji młodzieżowej i zdobywał sobie coraz to mocniejszą pozycję w Lidze, nawiązując ściśle więzi z J. L. Popławskim.⁷¹

Na gruncie paryskim przyczyną kontrowersji stały się krytyczne wypowiedzi redaktora „Wolnego Polskiego Słowa”, a więc Miłkowskiego, na temat doktryny socjalistycznej. Wzburzyło to członków Gminy Narodowo-Socjalistycznej, zamierzających wystąpić z ostrą repliką. Kobyłański, gdy o tym się dowiedział, w liście do Gierszyńskiego wprawdzie uznał wypowiedź „p. Fortunata za niefortunna”, ale zalecił: „Polemika w przyzwoitym tonie może być im dozwolona. Niech jednak Wam i Lim.[anowskiemu] pokażą i wykreślić wycinki osobiste”.⁷²

III zjazd Centralizacji, do którego doszło w tym czasie, odbył się w 1890 r. w Paryżu. Gospodarzem był tym razem Maksymilian Hertel. Poza członkami

⁷⁰ W. Śladkowski, *Broszury propagandowe...*, s. 147–159.

⁷¹ R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 34–35; K. Kawalec, *op. cit.*, s. 17–20.

⁷² W. Śladkowski, *Wysepka polska...*, s. 66.

Centralizacji wzięły w nim udział tylko dwie osoby: Kobyłański i „ktoś z Petersburga”. Nie przybył delegat z Galicji. Omawiano sprawę Skarbu i Ligi, zanotował Miłkowski, „Co do tej ostatniej delegaci żalili się na brak środków pieniężnych utrudniających agitację”.⁷³ Kobyłański, wracający do kraju z walizkami pełnymi „bibuły” (były to zapewne dwie omówione wyżej broszury), został w lipcu 1890 r. aresztowany przez żandarmerię rosyjską, gdy przekraczał granicę między Galicją a Królestwem. Dla Ligi była to kolejna strata, niewysokich wprawdzie pod względem intelektualnym lotów. Kobyłański narażony był z tego powodu na drwiny młodzieży zetowskiej, którą usiłował dyscyplinować, a był niestrudzonym, najaktywniejszym wykonawcą partyjnej roboty, jedynym właściwie stałym łącznikiem między Centralizacją a krajem. Doświadczony jak mało kto konspirator tym razem nie zdołał się wywinąć z pułapki nań zastawionej i załamał się w śledztwie. Odbiło się to niekorzystnie na działalności Ligi, zarówno w kraju, jak i na emigracji, i stało się jedną z przyczyn malejącej roli Centralizacji. Nie udało się jej nawiązać styczności z Galicją. Hertel, niemający zaufania do obrażonego zresztą już wówczas Hirschberga, w liście do Miłkowskiego z 19 lutego 1891 r. sugerował, aby Stanisławowi Frankowskiemu „powierzyć misję objęcia posady po Zbigniewie [Chądzyńskim], to znaczy mianowanie go komisarzem Ligi i wysłanie w tej roli do Galicji”,⁷⁴ ale plany te nie zostały zrealizowane. Jak przyznał później Miłkowski, w zaborze austriackim „organizacja nie wychodziła poza Lwów, a nawet poza kółko lwowskie. [...] Delegat ich [Hirschberg] zastrzegający się mocno przeciwko socjalizmowi, nie zobowiązywał się do agitowania na S[karb] N[arodowy] i zarywał z tonu austrofilizmu”⁷⁵

Z przytoczonej wcześniej korespondencji Hertla wynika, że istniały wprawdzie kółka Ligi w Krakowie, ale i ich działalność zanikła, tak więc ostatecznie w 1891 r. Centralizacja musiała spisać Galicję na straty, a przy niezawiązaniu żadnych, nawet załączkowych komórek organizacyjnych w zaborze pruskim oznaczało to fiasko zasadniczego hasła przyświecającego Lidze Polskiej, oznaczającego działalność we wszystkich trzech zaborach. Pozostała jej więc jedynie emigracja i zabór rosyjski, z którego wysłannicy kontaktowali się już tylko z Miłkowskim, gdyż paryski zjazd Centralizacji w 1890 r. był jej ostatnim.

Do rozdzwięków doszło też w Komitecie Paryskim. W wyniku kontrowersji w sprawie redagowania „Pobudki” grupa paryska Związku Młodzieży Polskiej poinformowała Gierszyńskiego o zaprzestaniu współpracy, „z powodu złej woli przedstawicieli Gminy”, przy czym członkowie „Zetu”, którzy byli jednocześnie członkami Gminy, wystąpili z niej i redakcji „Pobudki”, oświadczając, że odtąd nie będą zajmować się „eksportowaniem” tego pisma do kraju. Na tym się jednak nie skończyło, gdyż lider paryskiego „Zetu”, Bolesław Motz, oskarżył Barańskiego (i powiadomił o tym Gierszyńskiego) „o zdradzenie tajemnic Z[etu] i L[igi] jak

⁷³ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 104.

⁷⁴ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 66.

⁷⁵ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 104.

również o staranie się zdyskredytować te organizacje w celu rozbicia Z[etu]. Stosownie do polecenia Centralizacji [Zetu] grupy zuryjska i paryska prowadzą w tej sprawie śledztwo”.⁷⁶ Gierszyński, który przyjaźnił się z Barańskim i gościł go wielokrotnie w Ouarville, jak również innych członków Gminy, i łożył z własnej szkatuły na druk „Pobudki”, znalazł się w trudnym położeniu. Jak wydaje się, wstrzymał się od jakiegokolwiek interwencji i nie zapobiegł zerwaniu zawartej w roku 1889 umowy między Gminą a Liga.

Doszły do tego animozje osobiste. Ochłodzeniu uległy bliskie dotąd kontakty między Hertlem a Gierszyńskim. Hertel był człowiekiem wrażliwym, raczej samotnikiem i introwertykiem, Gierszyński przewyższał go energią, talentem organizacyjnym, posiadał też cechy przywódcze i w duecie tym na gruncie paryskim on grał pierwsze skrzypce, mimo iż to przecież Hertel był jednym z inicjatorów założenia Ligi. Zaostrzała się też rywalizacja między Gierszyńskim i Krakowem oraz ich emigracyjnymi domami. Do gwałtownej polemiki między nimi doszło na posiedzeniu Komitetu Paryskiego Ligi zwołanym w związku z przygotowaniami do uroczystości obchodów stulecia uchwalenia Konstytucji 3 maja. Kraków był jej zdeklarowanym zwolennikiem i obrońcą, natomiast Gierszyński, podobnie jak redaktorzy „Pobudki”: Barański i Jan Lorentowicz, uważał ustawę majową za reakcyjną. Owa różnica zdań doprowadziła obu rywali, jak wspominał Limanowski, „do wzajemnych oskarżeń, obaj zapaśnicy tak ostro zwarli się z sobą, że zdawało się, że dojdzie do zupełnego zerwania między nimi. Maksymilian Hertel swoim przemówieniem załagodził spór”.⁷⁷ Mediator i uczestniczący w zebraniu Limanowski poparli stanowisko Krakowa, tym samym Komitet Paryski Ligi zaakceptował plany Miłkowskiego i jego prawej ręki, Zygmunta Balickiego, którzy obchodami rocznicowymi chcieli zaktywizować polskie stowarzyszenia i organizacje emigracyjne działające w różnych krajach europejskich, doprowadzić do ich zjednoczenia na wytyczonej przez Ligę płaszczyźnie politycznej, a także przypomnieć Europie o poznanej wówczas sprawie polskiej. Uroczystościom rocznicowym, które odbyły się 3 maja 1891 r. w Rapperswilu i Zurychu, ton nadawali ludzie Ligi: Miłkowski, który im przewodniczył, oraz Limanowski i Balicki, którzy wygłosili zasadnicze i współbrzmiące z sobą przemówienia. „Zamiast Rzeczypospolitej, w której klasy się ścierają i walczą z sobą w imię interesów własnych, partia postępowca chce mieć taką Rzeczpospolitą – akcentował Limanowski – w której zasadą byłby interes zbiorowy całego narodu”. Program Ligi, nie wymieniając oczywiście jej nazwy, wyłożył Balicki: „Dziś nie chcemy niepodległości, żebyśmy byli państwem [...], ale dlatego, że jesteśmy narodem”. Wskazał następnie na działania wydające się niektórym ponad siły, „ale łatwiejsze bez wątpienia od organizowania ruchów zbrojnych”, polegające na przygotowaniu się z użyciem własnych sił do życia państwowego”. „Nie zrzekajmy się ani jednego prawa.

⁷⁶ W. Śladkowski, *Komitet Paryski...*, s. 641.

⁷⁷ Id., *Wysepka polska...*, s. 69–70.

a zdobywajmy nowe”, nawoływał, wskazując na konieczność podtrzymywania języka ojczystego, powszechnego kolportażu zakazanej literatury narodowej, rozwijania tajnej oświaty, zakładania stowarzyszeń, usilnej pracy nad emancypacją ludu. „Bądźmy sami sobą – oto hasło doby obecnej. Żyjmy jak naród, co czuje się wolnym, a wolnymi będziemy”.⁷⁸ Tak jasno i dobitnie sformułowany przez mówcę program był zapowiedzią jego wybitnej roli, jaką już wkrótce miał odgrywać w polskim życiu politycznym.

Nazajutrz po uroczystościach odbył się w Zurychu zjazd delegatów reprezentujących 16 emigracyjnych towarzystw polskich działających w krajach europejskich. Jak wspominał Limanowski, który przewodniczył obradom, Balicki „obszerne rozwinął plan utworzenia potajmnego państwa polskiego”.⁷⁹ Ożywioną dyskusję wywołała wprowadzona do porządku obrad sprawa agitacji prowadzonej wśród robotników i ludu wiejskiego w kraju, obejmująca „stan i usposobienie obecnego ludu, środki i sposoby agitacji oraz ważność i zakres odpowiedniego punktu programowego, który powinien się liczyć z materialnymi interesami większości narodu i takowe popierać”, natomiast sprawę powołania powszechnej organizacji wychodźstwa polskiego zjazd usunął „jako konieczną już i dojrzałą”. Na zjeździe zdecydowano też o scentralizowaniu funduszy Skarbu Narodowego. Sprawę wypracowania statutu nowej organizacji zebrani powierzyli Zarządowi Związku Narodowego w Szwajcarii, którego prezesem był Zygmunt Balicki.⁸⁰

Jak stwierdzono w protokole z posiedzenia Tajnej Rady Ligi Narodowej z 1895 r.: „Obchód 3 maja 1891 r. był [...] zwrotnym punktem w życiu wychodźstwa. Z inicjatywy zagranicznych członków Ligi powstał na zjeździe obchodów w Zurychu pierwszy zarys Związku Wychodźstwa Polskiego, z polecenia również Ligi Polskiej i przez jej organy dokonano sprawy uregulowania organizacji Skarbu Narodowego”.⁸¹ Ustalenie ram organizacyjnych i kierunków roboty politycznej, która pod egidą Ligi Polskiej miała być prowadzona w znacznie szerszym niż dotąd zakresie, nie było pod nieobecność Hertla i Gierszyńskiego dziełem Centralizacji, lecz najbardziej aktywnego w tym czasie współpracownika Miłkowskiego, jakim był Zygmunt Balicki.

Powołanie Związku Wychodźstwa Polskiego nastąpiło w Genewie 25 grudnia 1891 r. podczas zjazdu delegatów reprezentujących 5 organizacji emigracyjnych działających w Szwajcarii, Francji i Bułgarii. Większość towarzystw biorących udział w zuryjskich uroczystościach związanych z obchodami rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja nie poparła więc już tej inicjatywy. Pod hasłem „Przez Związek

⁷⁸ Id., *Wychodźstwo polskie w Europie Zachodniej wobec setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja*, [w:] *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991, s. 370.

⁷⁹ B. Limanowski, *op. cit.*, s. 429.

⁸⁰ W. Śladkowski, *Wychodźstwo polskie...*, s. 371.

⁸¹ W. Pobóg-Malinowski, *Do historii Ligi Narodowej. Protokół z posiedzenia zjazdu lokalnego członków Rady Tajnej Ligi Narodowej w Genewie, dn. 11, 12, 27, 28 czerwca 1895*, „Niepodległość”, t. VII, 1933, s. 125.

dla Polski” uznał się on „dalszym ciągiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przystosowanym do zmienionych warunków”. Poprzez afirmację zasad „polityki czynnej” zmierzał do odzyskania niepodległości Polski. Zjazd wystąpił z propozycją powierzenia prezesury Związku Miłkowskiemu, a po jego odmowie „dla wieku późnego i pracy” na wniosek delegata Związku Narodowego Polskiego we Francji, Bolesława Limanowskiego, w skład jego Wydziału Wykonawczego weszli członkowie zarządu Związku Polskiego w Szwajcarii: Zygmunt Balicki, jako prezes, Józef Słoniczewski – sekretarz, i Hipolit Tchórzewski – kasjer.⁸² W praktyce Związek Wychodźstwa Polskiego, mimo przystąpienia doń potężnego, liczącego 12 tys. członków Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych i stałych wysiłków Miłkowskiego, nie rozwinął szerszej działalności i stawianych mu przez Ligę Polską zadań nie wypełnił.

Zupełnie inaczej miała się rzecz ze zcentralizowanym Skarbem Narodowym, który został ulokowany w Rapperswilu. Na wspomnianym zjeździe, 25 grudnia 1891 r. została powołana jego Komisja Nadzorcza, do której 5-osobowego składu weszli jako reprezentanci Polonii Szwajcarskiej: Miłkowski i dr Zygmunt Laskowski, dr Henryk Gierszyński z Francji oraz Karol Lewakowski i dr Józef Janeczek z Galicji.⁸³ „Komisja Nadzorcza – pisał Miłkowski do Gierszyńskiego – pod skromną swoją nazwą jest w istocie kierowniczką krajowych organizacji rewolucyjnych. Potrzeba więc do niej dobierać ludzi pewnych i rewolucyjnych demokratów”.⁸⁴ Prezesem Komisji został Miłkowski, wiceprezesem Gierszyński. Przyjęta wówczas Ustawa Skarbu Narodowego stanowiła, iż prawo do odsetek od żelaznego kapitału 100 tys. fr. będzie miała działająca w kraju organizacja polityczna uosabiająca w sobie ruch narodowy i kierująca nim *de facto*, tj. zajmująca się życiem politycznym narodu, piastująca stanowisko podobne do Komitetu Centralnego czerwonych z 1862 r. Stosowną decyzję w tej kwestii miała podejmować Komisja Nadzorcza Skarbu Narodowego, która tym samym stawała się samoistną i jakże ważną instytucją. Po wpłynięciu doń sum zebranych przez działające dotąd lokalne ogniska Skarbu, a zwłaszcza zapisu Michalskiego z 1888 r. wynoszącego po odjęciu podatku spadkowego 26 896 fr., już w 1892 r. Skarb Narodowy posiadał na swym koncie 44,619 fr., a w trzy lata później, głównie dzięki składkom, darowiznom i legatom nadsyłanym zza oceanu od Polonii amerykańskiej, zgromadził już 144,964 fr.⁸⁵ Tak więc w 1895 r. Komisja Nadzorcza Skarbu Narodowego mogła po raz pierwszy przyznać, i czyniła to odtąd co roku, wskazanej przez siebie organizacji uzyskane z kapitalizacji odsetki. W tym więc zakresie Liga Polska swe zamiary zrealizowała w pełni.

Zdając sobie sprawę z roli i znaczenia Konstytucji 3 maja w polskiej świadomości narodowej i tradycji, Popławski i Dmowski, nadający ton działalności Ligi Polskiej w zaborze rosyjskim, postanowili wykorzystać setną rocznicę jej powstania dla

⁸² „Wolne Polskie Słowo”, 15 I 1892.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ W. Śladkowski, *Wysepka polska...*, s. 85.

⁸⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 43.

otwartej i jawnej propagandy w społeczeństwie swych idei. Już na przełomie 1890 i 1891 r. podjęto akcję kolportowania w Królestwie drukowanych legalnie w Galicji zbiorów pieśni i melodii narodowych poświęconych Konstytucji.⁸⁶ Do uczczenia obchodów rocznicy wzywała utrzymana w rewolucyjnym tonie, napisana przez Teofila Waligórskiego odezwa, za sprawą Popławskiego wydrukowana w Krakowie, nielegalnie przetransportowana do Królestwa i rozpowszechniana w marcu 1891 r. w Warszawie i innych miejscowościach:⁸⁷ „Polacy! Zanim wybije godzina zwycięstwa sprawy naszej, ściśnijmy szeregi, spiskujmy, organizujmy się tak, aby w chwili stanowczej miliony rąk chwyciły za oręż, a miliony piersi wstrząsnęły trony carów i przybytki ciemieżców ludu okrzykiem: Śmierć tyranom! Niech żyje wolność, równość, niepodległość”.⁸⁸ Na słowa takie czekała rwąca się do czynu młodzież, spotkały się natomiast ze zdecydowanym protestem pism warszawskich, potępiających w jednobrzmiących artykułach „niepowołanych obrońców sprawy narodowej”. Oburzyło to z kolei młodzież uniwersytecką, która dała temu wyraz, czynnie znieważając redaktorów gazet. Przed samą rocznicą ukazała się druga odezwa, której autorem był Dmowski, wzywająca mieszkańców Warszawy do wzięcia udziału w uroczystościach. W ostatnią noc przed dniem 3 maja rozrzucał je po Warszawie wraz z towarzyszem sam Popławski. Głównym punktem uroczystości była milcząca manifestacja znacznej grupy ludzi, prowadzona przez Popławskiego i Dmowskiego w Ogrodzie Botanicznym, wokół fundamentów niewzniesionego kościoła Opatrzności Bożej, który miał być ufundowany dla uczczenia Konstytucji. Wielu jej uczestników zostało aresztowanych, a ponad 140 z nich skazanych na karę od kilku miesięcy aresztu do kilku lat więzienia lub zsyłki na Syberię. Zorganizowane przez Ligę i „Zet” wystąpienie było pierwszą w Warszawie manifestacją narodową doby powstaniowej⁸⁹ i oznaczało wejście tych organizacji działających w zaborze rosyjskim na drogę czynnego oporu wobec władz. Roman Wapiński, nie zgadzając się z późniejszą oceną manifestacji dokonaną przez Dmowskiego, który podniósł ją do rangi „czynu narodowego”, stwierdził: „ale nie sposób odmówić jej jednak znaczenia. Po pierwsze manifestacja była jednym z zewnętrznych symptomów buntu przeciw – jak to wówczas mówiono – filisterstwu politycznemu. Po drugie, uwzględniając represje, jakie spadły na część jej organizatorów i uczestników, ułatwiała ona kreowanie grupy ideowo-politycznej”.⁹⁰

Dmowski był jej wówczas jednym z najbardziej widocznych uczestników i kiedy jesienią 1891 r. udał się do Paryża, w takiej też roli przedstawił się emigracji polskiej w Europie Zachodniej. W Szwajcarii spotkał się z Zygmuntem Balickim i według większości jego biografów, w tym także K. Kawalca, już wówczas rozmawiał z nim, a nawet go pozyskał do planu reorganizacji Ligi Polskiej.⁹¹ Innego zdania jest Roman

⁸⁶ E. Maj, *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Poglądy i działalność polityczna*, Lublin 1991, s. 32.

⁸⁷ T. Kulak, *op. cit.*, s. 242; E. Maj, *op. cit.*, s. 31.

⁸⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 80–81.

⁸⁹ T. Kulak, *op. cit.*, s. 243.

⁹⁰ R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 45.

⁹¹ K. Kawalec, *op. cit.*, s. 22.

Wapiński, który uważa, iż zamysł przyszłych poczynań politycznych Dmowskiego, obejmujący między innymi reorganizację Ligi Polskiej, mógł się narodzić dopiero w czasie jego pobytu w Paryżu, kiedy wyrobił sobie pełniejszy pogląd, czym Liga jest i w jakim znajduje się stanie.⁹² Przypuszczenie to potwierdzają nieukazane przez biografów Dmowskiego w pełni fakty wskazujące na jego czynne włączenie się w ówczesne i brzemiennie w skutki wydarzenia o charakterze politycznym, jakie rozgrywały się w paryskim środowisku emigracyjnym, będące następstwem przedstawionych wcześniej animozji i waśni. Do otwartego konfliktu doszło pod koniec 1891 r. Zarzewiem stała się sprawa emigrantów polskich, którym nie powiodło się w Brazylii i *via* Francja chcieli wrócić do kraju. Założone przez Krakowa z udziałem batiniolczyków i członków „Spójni” Towarzystwo „Bratnia Pomoc” pospieszyło z doraźnym wsparciem tułającym się na paryskim bruku rodakom. Nie dysponując jednak środkami na opłacenie dalszej powrotnej podróży, odsyłano ich do ambasady rosyjskiej. Jan Lorentowicz, który po przedwczesnej śmierci Stanisława Barańskiego 30 czerwca 1891 r. przejął redakcję „Pobudki” i usiłował zająć jego miejsce w Gminie, na posiedzeniu „Spójni” oskarżył „Bratnią Pomoc”, iż kierując emigrantów, poddanych rosyjskich z Królestwa do ambasady rosyjskiej, naraża ich, jak podejrzewano po przybyciu do Odessy, na wykorzystanie przez władze rosyjskie do wewnętrznej akcji kolonizacyjnej na terenie imperium carskiego. Oskarżenie to, niepoparte dowodami, wywołało istną lawinę deklaracji, wyzwani pojedynkowych, ulicznych napaści i sądów honorowych. Urażeni poczuli się członkowie „Spójni” i „Zetu”, którzy wraz z kręgiem związanym z domem Krakowa uznali Lorentowicza za oszczercę. Broniła go Gmina Narodowo-Socjalistyczna, Grupa im. Worcella oraz Gierszyńscy. W ową burzę emigracyjną Dmowski włączył się z młodzieńczą gwałtownością i jako brat „Zetowy” stanął po stronie Bolesława Motza, kierującego grupą paryską tej organizacji, który wyzwiał na pojedynek Lorentowicza. Wraz z Ostenem został świadkiem Motza, dyktując szczególnie ostre warunki pojedynku. Według niego zwaśnieni mieli dochodzić swych praw honorowych, strzelając do siebie z odległości 15 kroków z pistoletów z muszkami. Do pojedynku, gdy opadły pierwsze namiętności, nie doszło i ostatecznie spór miał rozstrzygnąć sąd honorowy. Rzecznikiem Lorentowicza została Maria Szeliga, rzecznikiem Krakowa, który poczuł się najbardziej obrażony – Roman Dmowski. Funkcję superarbitra, wobec nieprzyjęcia jej przez Maksymiliana Hertla, pełnił jeden z przywódców batiniolczyków, Eugeniusz Korytko. Kiedy na adres sądu, po czynnej napaści na Lorentowicza związanego z Krakowem Szalaya, napłynął protest podpisany przez 24 osoby, uzupełniony protokołem policyjnym i zeznaniem 2 świadków, Francuzów, jednoznacznie obciążający Szalaya, Korytko i Dmowski nie uznali protokołu, twierdząc, iż świadków można przekupić, a Dmowski oświadczył Szelidze, że gotów jest z każdym podpisanym na proteście stanąć do pojedynku. Podczas kolejnego posiedzenia sądu Kraków wyraził się pogardliwie o Lorentowiczu, ten go spolicz-

⁹² R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 46.

kował. Kraków wyciągnął wówczas z kieszeni rewolwer, jednak Lorentowicz osłonięty przez kobiety zdołał ująć przed niebezpieczeństwem. Korytko i Dmowski uznali sąd za zerwany, a Lorentowicza za obłożonego infamią. Kraków wezwał wówczas na pojedynek Gierszyńskiego, uważając jego właśnie za głównego sprawcę, a Lorentowicza jedynie za narzędzie. Doktor wezwania jednak nie przyjął. Jego adwersarz poważnie zaniemógł, zmarł kilka miesięcy później.⁹³ „Mocno mnie dotknęły i zaniepokoiły te wasze zajścia paryskie – pisał do Gierszyńskiego Zygmunt Miłkowski – [...] widzę tu jeszcze rzeczy nieosobiste, a mianowicie zachwianie roboty organizacyjnej, przeprowadzonej z takim trudem i mozolem. Nie wątpię, że wy się pociągną i wyzyskać nie dacie”⁹⁴

Nie były to płonne obawy, w płaszczyźnie politycznej afera wywołana przez Lorentowicza oznaczała bowiem ostateczny rozpad ugrupowania, któremu patronował i tajnie nim kierował Komitet Paryski Ligi Polskiej złożony ze Związku Narodowo-Polskiego, „Zetu”, Gminy Narodowo-Socjalistycznej i „Spójni”. Przy jego głównym architekcie, tj. Gierszyńskim, pozostała tylko upadająca już po śmierci Barańskiego Gmina Narodowo-Socjalistyczna i z coraz większym trudem, mimo finansowego wsparcia ze strony Doktora, wydawana „Pobudka”. Na gruncie paryskim zyskała ona rywala w postaci „Przeglądu Socjalistycznego”, w gronie inicjatorów nowego pisma znaleźli się rywale Barańskiego i Lorentowicza z „Zetu” i „Spójni”: Bolesław Motz, Kazimierz Dłuski, Bolesław Dębiński. Dwaj pierwsi wraz z Romanem Dmowskim byli współautorami zamieszonego w pierwszym numerze artykułu programowego pt. *Polskie partie robotnicze a sprawa narodowa*.

Gierszyński wbrew nadziejom Miłkowskiego nie zdołał ukrocić swych emocji, wycofał się z czynnej pracy w zarządzie Związku Narodowego Polskiego, od 1891 r. nie zwoływał też posiedzeń Komitetu Paryskiego Ligi Polskiej, mimo napomnień ze strony Kojalowicza i Limanowskiego. Ten ostatni w liście do Gierszyńskiego z 17 stycznia 1893 r., informując o przyjeździe do Paryża Miłkowskiego i Balickiego, pisał: „Czy nie byłoby dobrze [...] zwołać poufne posiedzenie L.[igi], jeśli ona jeszcze istnieje”⁹⁵

Wszystkie te wydarzenia nie tylko obserwował, ale i brał w nich czynny udział przebywający wówczas w stolicy Francji Roman Dmowski. Na jego oczach następował upadek roli i znaczenia kierującej Ligą Centralizacji i jej emigracyjnych ugrupowań. Jeden z jej członków, Maksymilian Hertel, usunął się w cień, a drugi, dr Henryk Gierszyński, uwięziony w aferę Lorentowicza, poniósł polityczną porażkę. Było rzeczą dlań oczywistą, iż osamotniony i starzejący się Miłkowski, obarczony troskami finansowymi i zajęty pracą literacką, nie jest w stanie kierować organizacją, której punkt ciężkości znajdował się już w kraju, w zaborze rosyjskim. Ma więc rację Wapiński, gdy pisze, że to „w czasie pobytu na Zachodzie Dmowski doszedł do

⁹³ W. Śladkowski, *Emigracja polska...*, s. 127–137.

⁹⁴ Id., *Wysepka polska...*, s. 78.

⁹⁵ Id., *Komitet Paryski...*, s. 643–644.

wniosku o potrzebie reorganizacji Ligi Polskiej”.⁹⁶ Przekonał do tego Balickiego, z którym spotkał się na początku sierpnia 1892 r. w Genewie, gdzie zatrzymał się w drodze powrotnej do kraju. Plonem ich rozmów i dyskusji był wspólnie opracowany projekt reorganizacji Ligi Polskiej, spisany przez Balickiego chemicznym atramentem na odwrocie albumu z widokami Wersalu. Został on przejęty przez żandarmerię rosyjską podczas aresztowania Dmowskiego 12 sierpnia 1892 r., gdy przekraczał granicę między zaborami. Osadzony w Cytadeli Warszawskiej pod zarzutem udziału w manifestacji trzeciomajowej, wyszedł z więzienia 3 stycznia 1893 r. i, nie bacząc na czekający go proces i wyrok, przystąpił do realizacji swych zamierzeń.⁹⁷

Podczas jego nieobecności w kraju i w czasie pobytu w więzieniu Komitet Centralny Ligi na zabór rosyjski i związane z nim organizacje nie ustawały w pracy. W listopadzie 1891 r. ukazała się odezwa, której autorem, według Teresy Kulak, był Popławski, „bo tekst odzwierciedla jego charakterystyczny styl i poglądy”, wzywająca społeczeństwo do „żałoby narodowej” w stulecie konfederacji targowickiej. W domach, w których nie respektowano apelu, wybijano szyby, wnoszono do nich trumny, szadzono z właścicieli w nieprzebierających w słowach wierszach. Owe akty czynnego i moralnego terroru wobec zdemoralizowanych niewolą osób miały przypomnieć społeczeństwu o konieczności przestrzegania narodowych obowiązków. W 1892 r. takich broszur i pism ulotnych pojawiło się więcej. W okresie wiosny wydano dwie odezwy, jedną adresowaną do ludności wiejskiej, drugą dotyczącą grożącego głodu. Przed kolejną rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja ukazały się dwie nowe odezwy ustanawiające ten dzień dorocznym świętem narodowym. Od końca 1892 r. zsynchronizowano działalność wydawniczą i rozpoczęto staraniem „Łączności” druk serii broszur pod wspólnym tytułem *Z dzisiejszej doby*.⁹⁸ Wydano ich sześć. Poświęcone były aktualnym wydarzeniom i polityce rządu rosyjskiego. Bardziej zasadnicze uwagi o charakterze programowym zawierała broszura poświęcona 30. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, która ukazała się w lutym 1893 r. Zawarta w niej dalekowzroczna wizja, która sprawdziła się w 1914 r., wskazuje, iż jej autorem mógł być Roman Dmowski, zwłaszcza że w swej treści sygnalizowała jak gdyby myśli i stwierdzenia, które szerzej rozwinął on w swej kolejnej broszurze, której był bezspornym autorem, pt. *Nasz patriotyzm*, uważanej za pierwszą programową publikację Ligi Narodowej. W broszurze poświęconej rocznicy insurekcji styczniowej autor dowodził, iż polityka narodowa w zaborze rosyjskim musi mieć charakter rewolucyjny zarówno w treści, jak w wyborze środków, musi być czynna, zdobywcza i zaczepna, natomiast wszelki ruch powstańczy w dzisiejszych warunkach jest niemożliwy, a więc wszelkie aspiracje w tym kierunku są politycznie szkodliwe. Jeśliby jednak doszło do wojny między Austro-Węgrami i Niemcami a Rosją, chociaż i w tym wypadku samodzielny ruch

⁹⁶ R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 50.

⁹⁷ K. Kawalec, *op. cit.*, s. 26.

⁹⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 73.

nie mógłby się rozwinąć, prawdopodobne jest, że jedne z wojujących stron, np. Austria w interesie własnym popierałaby usiłowania idące w tym kierunku. Ale znaczenie tego ruchu zależałoby też od tego, czy byłby on wyrazem świadomych i zorganizowanych dążeń narodowych, czy też jakąś milicją pomocniczą. Czyż więc to nie wizja Legionów Piłsudskiego została tu oto, 21 lat wcześniej przed ich powołaniem, dokładnie zarysowana? W konkluzji dotyczącej ówczesnych stosunków autor stwierdził raz jeszcze, iż wybuchy zbrojnego protestu zastąpić powinna rewolucja chroniczna, działająca stale i planowo.⁹⁹

Ale nie tylko Warszawa i prowincje Królestwa były terenem działalności realizowanej tu przez grupy „Łączności” prowadzące w różnych zakątkach kraju pracę o charakterze kulturalno-oświatowym, rozprowadzające literaturę legalną do zakładów i bibliotek ludowych i kolportujące „bibułę” nielegalną. Budziły, zdaniem Kozickiego, „z martwoty i beczynności ludność wsi i miasteczkach”. Do najbardziej aktywnych działaczy terenowych „Łączności” należeli: dr Antoni Torczewski w Kutnie, dr Leon Rutkowski w Płońsku, dr Jan Harusewicz w Ostrowii Mazowieckiej, dr Jan Paderewski, którzy „wycisnęli silne piętno na całym ruchu narodowym w zaborze rosyjskim”. Zasadniczy kierunek tej pracy, prowadzonej stosunkowo szerokim frontem przez ludzi młodych i energicznych, wytyczał Komitet Centralny Ligi na zabór rosyjski, którego członkowie, zdaniem Kozickiego, „zjeżdżali się regularnie i dawali inicjatywę”.¹⁰⁰

W tej sytuacji tym bardziej zwracała uwagę coraz wyraźniejsza beczynność Centralizacji oddalonej od właściwego terenu działania, pozbawionej regularnej komunikacji i informacji. Te właśnie okoliczności, zdaniem wielu badaczy, legły u podstaw podjętej przez Dmowskiego inicjatywy, tłumacząc ją i uzasadniając. Według Romana Wapińskiego istniały jeszcze inne przesłanki, o głębszym charakterze. W pierwszym okresie istnienia Ligi Polskiej jej działalność charakteryzowała wielonurtowość, „mgławicowość ideowo-polityczna”, co było dlań nawet korzystne, gdyż ułatwiło dotarcie do różnych środowisk. Jej ideologia nie była wyraźnie sprecyzowana, próbowała godzić tradycję Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z ludowością i formującym się niepodległościowym nurtem socjalizmu. Z chwilą jednak, gdy socjalizm stawał się w coraz większym stopniu formacją ideowo i politycznie zwartą, co uwidoczniło się w sferze organizacyjnej utworzeniem w 1892 r. Polskiej Partii Socjalistycznej, a w 1893 r. wykrystalizowaniem się dwóch jej zasadniczych nurtów: PPS i SDKP, mógł stanowić realną groźbę dla Ligi. W tym stadium organizacyjnym, w jakim się znajdowała, nie mogła ona nie tylko zapobiec, ale wręcz ułatwiała ruchowi socjalistycznemu możliwość penetracji części związanych z nią środowisk¹⁰¹ i oddziaływanie na poszczególne osoby. Tak stało się w wypadku członka nawet Centralizacji, dr. Henryka Gierszyńskiego. Niebezpieczeństwo takie dostrzegł Miłkowski, który na początku 1892 r. na łamach

⁹⁹ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 78.

¹⁰⁰ *Ibid.*, s. 79.

¹⁰¹ R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 52–53.

„Wolnego Polskiego Słowa” przestrzegał młodzież emigracyjną przed prowadzeniem propagandy socjalistycznej, zachodzi bowiem obawa, czy działalność taka „nie obniża ideału politycznego (niepodległości ojczyzny), podporządkowując takowy postulat społeczno-ekonomiczny”.¹⁰²

Tym bardziej zdawał sobie z tego sprawę Roman Dmowski. Ukształtowanemu już ideowo i organizacyjnie socjalizmowi w walce i rywalizacji o „rząd dusz” mogła się jedynie przeciwstawić podobnie zorganizowana formacja narodowa. Na zwołanym przez siebie 1 kwietnia 1893 r. w Warszawie zebraniu członków Ligi Polskiej w zaborze rosyjskim, z udziałem J. L. Popławskiego, komisarza Komitetu Centralnego, w sprawie jej zreformowania, przedstawił Dmowski projekt ustawy skonfiskowanej przez żandarmerię przy jego aresztowaniu, który odtworzył z pamięci, przekonał do niego zebranych, jak również do zmiany nazwy organizacji Liga Narodowa, która, zdaniem Kozickiego, z roli kierowniczej i łączącej organizacje autonomiczne przeszła do roli czynnej i podjęła na własną rękę cały zakres prac politycznych i kulturalnych bądź to bezpośrednio, bądź przez swych członków prowadzących prace w specjalnych stowarzyszeniach.¹⁰³ Przeciwno podjętym wówczas decyzjom zaprotestowali jedynie, i bezskutecznie, Aleksander Więclawski i Tadeusz Balicki. Sprawy związane ze strukturą organizacyjną, podstawami ideowymi i decyzjami personalnymi stanowią już odrębny temat związany z historią Ligi Narodowej.

Ona sama jednak w wydanej 8 grudnia 1899 r. odezwie Komitetu Centralnego, omawiając działalność Ligi Polskiej i zawiadamiając o przekształceniu jej w Ligę Narodową, stwierdziła: „Wówczas, również z powodów formalnych, Liga Polska przybrała odpowiedniejszą dla organizacji działającej w kraju nazwę Ligi Narodowej, nie zmieniając swego programu ani swej taktyki”.¹⁰⁴

Tymczasem owo przekształcenie miało jednostronny charakter i dokonało się z zupełnym pominięciem Centralizacji kierującej wówczas Ligą Polską. Nie została też ona oficjalnie powiadomiona o podjętych w Warszawie decyzjach mających znamiona zamachu stanu. Miłkowski w liście do Gierszyńskiego z 25 maja 1894 r. pisał: „o zamiarze przeniesienia Centralizacji do kraju nie wiedziałem zgoła [...] od czasu do czasu z półsłówki i fackików domyślałem się roboty poza naszymi plecami, roboty tajonej przede mną niepotrzebnie, bo ani wy Doktorze, ani kolega Max [Hertel], ani ja nie bylibyśmy się upierali przy hetmanieniu bez wojska [...]. Ta robota krytym sztychem wygląda niepięknie i niedobrze”.¹⁰⁵

Miłkowski minął się z listem wystosowanym w tym czasie, tj. 22 maja 1894 r., przez Gierszyńskiego do niego: „Pisał do nas pułkownik w roku zeszłym, że pod zaborem rosyjskim nastąpiła reorganizacja L. P., że o tym powiadomił go Tadeusz

¹⁰² W. Śładkowski, *Emigracja polska...*, s. 150–151.

¹⁰³ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 80.

¹⁰⁴ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 87.

¹⁰⁵ W. Śładkowski, *Emigracja polska...*, s. 167.

B.[alicki] i że L. P. przybrała tam miano Ligi Krajowej”. Według Gierszyńskiego Balicki nie poinformował go o istotnym charakterze tej reorganizacji, która „miała zarazem na celu przeniesienie Centralizacji do kraju, nie pytając się nas wcale o zdanie, i tym samym dając nam dymisję de facto”.¹⁰⁶

Tak się też miały sprawy w rzeczywistości, Miłkowski jednak ratując twarz, w pamiętniku swym przedstawił je w innej tonacji: „Pomiędzy Centralizacją a Ligą w zaborze austriackim styczność się od r. 1891 przerwała [...] Centralizacja w mojej ostatecznie całkowicie się ześrodkowała osobie, doprowadziło to naprzód kolegów moich dr. H[enryka] G.[ierszyńskiego] i M[aksymiliana] H[ertla], następnie mnie do przekonania, że nasze jako władzy stanowisko jest fałszywym, że winniśmy się przeto z niego usunąć, pozostawiając krajowcom zupełną działania swobodę. W lipcu podczas wystawy krajowej we Lwowie [...] dnia pewnego na przechadzce w lesie sosnowym w Brzuchowicach oznajmiłem dr. A[leksandrowi] H[irschbergowi] o rozwiązaniu się Centralizacji. Oznajmienie to przyjął dr do wiadomości spokojnie i z uznaniem [...]. Jak ustnie w r. 1887 w miesiącu sierpniu w Hilfikonie zawiązała się, tak się też ustnie w r. 1894 w miesiącu lipcu we Lwowie rozwiązała Centralizacja. Trwała lat siedem”.¹⁰⁷

Według Kozickiego stosunek organizacji w zaborze rosyjskim do Centralizacji urzędującej w Genewie został rozwiązany formalnie w czerwcu 1895 r., podczas zjazdu lokalnego Rady Tajnej Ligi Narodowej. Wówczas też Dmowski wprowadził pogodzonego już ze wszystkim Miłkowskiego do nowej organizacji. Gra toczyła się o odsetki z funduszu Skarbu Narodowego, który Rada Nadzorcza z Miłkowskim jako prezesem przyznała wówczas Lidze Narodowej. Według Kozickiego zatem „Liga Narodowa była dalszym ciągiem Ligi Polskiej, utworzyli ją członkowie tej ostatniej z zaboru rosyjskiego, znalazł się w niej płk Zygmunt Miłkowski”.¹⁰⁸ Stanowisko to przez długie lata utrzymywało się w historiografii polskiej. Podważyła go Teresa Kulak, pisząc: „Powstała 1 IV 1893 Ligę Narodową tylko formalnie można uznać za kontynuatorkę Ligi Polskiej”. Tylko nieliczni bowiem członkowie tej ostatniej znaleźli się w nowej organizacji, która kadrowo oparła się głównie na „Łączności” i „braciach zetowych”.¹⁰⁹ Jeszcze dalej idzie Roman Wapiński. Jego zdaniem Dmowski „w każdym razie nie przeprowadził już reorganizacji Ligi Polskiej, a stał się inicjatorem utworzenia nowej organizacji Ligi Narodowej”, dodaje: „poza faktem uczestnictwa części członków Ligi Narodowej w Lidze Polskiej [...] niewiele można znaleźć punktów stycznych łączących obie Ligi”.¹¹⁰ Poglądom tym nie można odmówić racji. Od Ligi Polskiej przejęła Liga Narodowa zasadę niepodzielności rozdartego zaborami narodu polskiego, którą określiła nośnym i daleko szerszym pojęciowo terminem „wszechpolskości”, oraz ideę solidaryzmu społecznego.

¹⁰⁶ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 59.

¹⁰⁷ Z. Miłkowski, *op. cit.*, s. 125.

¹⁰⁸ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 81.

¹⁰⁹ T. Kulak, *op. cit.*, s. 246.

¹¹⁰ R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 53–56.

Odrzuciła natomiast tradycję powstańczą, zasadę walki „o waszą i naszą wolność”, a ideę narodową ograniczyła jedynie do żywiołu polskiego, wpisując się pojęciem egoizmu narodowego w rozwijający się wówczas w Europie nurt nacjonalistyczny, zupełnie obcy, podobnie jak i antysemityzm, zaznaczony jedynie publikacjami Popławskiego w „Głosie”, Lidze Polskiej.

Władysław Pobóg-Malinowski uznał wprawdzie realny dorobek Ligi Polskiej za niezbyt imponujący, ale dodał: „Popełniłbym wielką niesprawiedliwość i wielką nieściskość, gdybym zechciał tu lekceważyć ten dorobek i odmówić mu wszelkiego znaczenia. W okresie beznadziejnym, okrutnego ucisku politycznego, w dobie powszechnego zniedołężnienia, w czasach ogólnej abnegacji i zwątpienia o wszystkim, w ciemnych mrokach niewoli działalność Ligi była promieniem wprawdzie nie jedynym, zawsze jednak jasnym i silnym. Zasługi jej w dziedzinie podniesienia politycznego, umysłowego, a nawet do pewnego stopnia moralnego poziomu polskiego społeczeństwa są niewątpliwe i bezsporne”.¹¹¹

Dodać tu jeszcze można, czego cytowany tu historyk nie chciał już powiedzieć i co jest pewnym paradoksem, iż uznawana za poprzedniczkę Ligi Narodowej Liga Polska przez swą działalność torowała też drogę polskiej irredencji i zbrojnemu czynowi w czasie I wojny, którego Pobóg-Malinowski był wielkim heroldem i piewą.

RÉSUMÉ

La défaite de l'Insurrection de 1863 (Insurrection de janvier) fit pour longtemps abandonner aux Polonais l'idée d'une lutte armée pour l'indépendance de la patrie. Le colonel Zygmunt Miłkowski, un des représentants les plus éminents de l'émigration polonaise en Suisse, écrivain connu sous le pseudonyme de Teodor Tomasz Jeż, arriva à faire renaître l'idée indépendantiste, en prenant en considération un grand patriotisme de la jeunesse polonaise pas encore modifiée par le trauma défaitiste. Au début de l'année 1887, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) publia son traité célèbre *La défense active et le Trésor national*. En août 1887, Zygmunt Miłkowski, Maksymilian Hertel, délégué polonais de Paris, et Aleksander Hirschberg, délégué polonais de Galicie, séjournant au Château Hilfikon, siège suisse d'un riche Polonais, Ludwik Michalski, inaugurèrent tous les quatre le fonctionnement de la Ligue polonaise, une nouvelle organisation indépendantiste clandestine. Ils se mirent alors à la tête de la Centralisation, direction de l'organisation. La tâche principale de la Ligue consista – selon Zygmunt Miłkowski – à former et centraliser toutes les forces nationales polonaises afin de restituer la Pologne indépendante. La Ligue polonaise fut très nombreuse avant tout sur les territoires annexés par la Russie. En ce qui concerne les ligueurs vivant en Pologne, ils se regroupèrent autour du périodique „Głos” („La Voix”) édité à Varsovie (Jan Ludwik Popławski et son entourage). En ce qui concerne les ligueurs à l'étranger, ils se réunirent avant tout autour du Comité parisien, dirigé par le docteur Henryk Gierszyński. Gierszyński joignit la Centralisation après le décès de Michalski. Le Trésor national, situé au Musée polonais à Rapperswil en Suisse, ramassa des moyens nécessaires à élargir et approfondir la conscience nationale du peuple polonais. L'union de la jeunesse polonaise „Zet”, fondée en 1887 par Zygmunt Balicki, organisation qui regroupa toute une élite de la

¹¹¹ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 74.

communauté estudiantine polonaise, se soumit alors à la Ligue polonaise. Mentionnons ici qu'à cette époque-là Roman Dmowski devint chef de cette Union. Un affaiblissement de l'influence de la Centralisation fut en 1893 la cause d'une transformation de la Ligue polonaise en Ligue nationale, avec Dmowski, Poplawski et Balicki à la tête. La Ligue polonaise bien mérita de la patrie, en inoculant aux jeunes Polonais une idée d'agir quand même, et de ne pas cesser de lutter pour l'indépendance nationale.